Dziś: Magiczna siła wodospadów Niagara

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy. Prenumerata miesięczna 2,50

Nr 178 Wydanie Ł Rok 68 Sobota, dnia 6 sierpnia 1938

Pierwsze kroki lorda Runcimana w Pradze

Niemcy sudeccy przerwali rokowania — Doniesienia niemieckie o przekroczeniu granicy i wyjaśnienie Pragi

Praga. (PAT). Premier Hodża przyjął w środę przedstawicieli Partii Niem.-Sudeckiej posłów Kundta i Roschego. Przedstawiciele Niemców sudeckich uważając, że projekty rządowe reform narodowościowych nie są wystarczające, oświadczyli, iż przystąpią do rokowań z rządem dopiero po rozpoczęciu akcji lorda Runcimana.

Samoloty czeskie nad niemiecką twierdzą

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

„Przed południem (we środę) nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz (Kładzko w Sudetach śląskich — red.) na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonywane były zdjęcia fotograficzne.

„Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza na terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km w głąb terytorium Rzeszy dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

„Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz."

Wyjaśnienie Pragi

Praga. (Tel. wł.) Czeska Agencja Telegraficzna komunikuje:

„3 bm. w czasie ćwiczeń we wschodnich Czechach trzy samoloty czeskosłowackie zabłądziły i przeleciały nad miastem niemieckim Kładzko. Poselstwo niemieckie w Pradze interweniowało w tej sprawie 4 bm. w czeskosłowackim Min. Spraw Zagranicznych. Min. Spraw Zagr. wyraziło ubolewanie. Lotnicy, którzy spowodowali ten incydent, będą ukarani."

Napaść Niemców na wojskowego

Praga. (PAT). Czeskosłowackie Biuro Prasowe ogłasza, że w miejscowości Lubenec w powiecie Zlatice w północno-zachodnich Czechach wychodzący z restauracji czeski podoficer został zaatakowany przez gromadę Niemców, którzy go obrzucili kamieniami. Podoficer wystrzelił parę razy w powietrze wzywając pomocy. Czech, który pośpieszył z pomocą, został kamieniem zraniony w czoło.

Niepotrzebna demonstracja

Mor. Ostrawa (PAT). Prasa czeska komentuje niedzielną manifestację komunistyczną, urządzoną na granicy polskiej w Trzyńcu w celu demonstrowania przeciw „faszyzmowi". Pomimo wielkiej i długotrwałej propagandy, rozwijanej na Śląsku i na Morawach, skąd władze kolejowe zorganizowały nadzwyczajny pociąg, demonstracja wypadła blado. Przeważali czescy robotnicy, natomiast uderzała znikoma ilość Polaków.

Jak pisze prasa czeska, przyjeżdżającym przez Czeski Cieszyn komunistom zgotowało stacjonowane tam wojsko czeskie gorące owacje. Wbrew przepisom ustawowym, które zakazują udziału dziatwy szkolnej w manifestacjach politycznych, na czele pochodu szło około 150 dzieci.

Wizyty lorda Runcimana

Praga. (PAT). Lord Runciman złożył w czwartek rano wizytę prezydentowi Beneszowi i prem. Hodży.

Reuter donosi, iż po południu Henlein miał odwiedzić Runcimana.



LORD RUNCIMAN Z MAŁŻONKĄ

CO BY O TYM SĄDZIĆ?



Jak już donosiliśmy, w N. Jorku skoczył z 17 piętra w zamiarze samobójczym niejaki John Wards. Powodem zamachu na własne życie był zawód miłosny. Oczywiście, amerykański desperat jeszcze w swych ostatnich chwilach pamiętał o amerykańskiej stronie życia reklamie i samobójstwo swe wykonał w sposób, aby o tym było głośno i aby jeszcze przed śmiercią można go sfotografować w jakiejś... filmowej pozie. Na obrazku widać, jak się pokrzepia jakimś alkoholem. Wobec takiego zachowania się samobójcy można wątpić, czy jego rozpacz była szczerą.

8 miesięcy inż. Adam Doboszyński nie był na Mszy św.

Na 29 bm. wyznaczono termin procesu

Lwów, 4. 8. — Od 8 miesięcy inż. Adam Doboszyński nie uczęszcza na nabożeństwa w więzieniu lwowskim. Mimo jego starań i próśb o pozwolenie na branie udziału w nabożeństwach, jakie odbywają się w kaplicy więziennej, do dziś władze więzienne nie zezwoliły na to.

Fakt, że więzień przez 8 miesięcy, mimo starań, nie może odbywać praktyk religijnych, kiedy utarł się zwyczaj w więzieniach, że przynajmniej raz w miesiącu więźniowie udają się na nabożeństwo do kaplicy, jest wystarczająco wymowny. (j)

Termin procesu inż. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Proces przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu został wyznaczony na 29 sierpnia rb. Obrony jego podjęli się wszyscy adwokaci, którzy ją prowadzili przed lwowskim Sądem Przysięgłych. Do ośmiu tych adwokatów zgłosił się jeszcze dr Stuhr z Krakowa. (w)

Aby tylko nie stała się Żydom krzywda

W Londynie o los Żydów troszczyć się będzie specjalny komitet

Londyn (PAT). We środę rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Komitetu do Spraw Uchodźców z Niemiec i Austrii. Komitet ten, powołany do życia na konferencji w Evian, ustala się obecnie w Londynie jako stałe ciało doradcze do spraw tych uchodźców, a składa się z delegatów 31 państw, które brały udział w konferencji w Evian.

Właściwą pracę wykonywać będzie specjalne biuro, na którego czele stoi „dyrektor generalny do spraw uchodźców". Na stanowisko to wyznaczony został przez prezydenta Roosevelta, znany amerykański działacz i organizator Rublee. Przybędzie on do Londynu, po potwierdzeniu jego nominacji przez Komitet Międzynarodowy, około 20 sierpnia. Pierwszym jego zadaniem, po zorganizowaniu biura, będzie wizyta w Berlinie celem rozmów z kompetentnymi czynnikami niemieckimi w sprawie wyjazdu Żydów z Niemiec i Austrii.

Samolot włoski się rozbił

Rzym. (Tel. wł.) W pobliżu lotniska Ciambino z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł i rozbił się podczas ćwiczeń samolot. Lotnik utracił życie.

Katastrofalna burza gradowa nad Berlinem

Grad wielkości kurzego jaja — Ogromne szkody, setki drzew zostało wyrwanych, kominy wiatr łamał jak zapałki

Berlin. (PAT). W ub. środę w godzinach popołudniowych i wieczornych przeszła nad Berlinem silna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości kurzego jaja.

Burza wyrządziła w Berlinie, a zwłaszcza w jego zachodniej dzielnicy i na przedmieściu ogromne szkody.

Wyrwane zostały setki drzew ulicznych. Niektóre z nich dochodziły do 1 metra średnicy. Wywróconych zostało wiele kominów, a m. i. jeden garaż, uległ częściowemu zniszczeniu. Liczne domy pozbawione zostały szyb.

W kilku wypadkach spadające drzewa przygniotły przejeżdżające ulicą samochody. Berlińska straż ogniowa była przez cały wieczór w stanie pogotowia. Woda nagromadzona wskutek ulewy, doszczętnie zalała niektóre ulice tak, że samochody stały pogrążone po osie w wodzie. Część kolejki podziemnej została wskutek powodzi unieruchomiona.

Również i na prowincji burza dała się poważnie we znaki ludności. W Opolu na Śląsku piorun przerwał w kilku miejscach sieć przewodów elektrycznych. Przez kilka godzin miasto pogrążone było w ciemnościach. Na Śląsku zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych porażeń piorunem.

Tajemnicza narada na Kremlu

Stalin podobno nie chce wojny, bo się obawia napoleońskich zapędów Blüchera

Warszawa. (Tel. wł.). Według doniesień z Moskwy odbyła się tam narada wojenna, na której Komintern oraz Blücher parli do wojny z Japonią, podczas gdy Litwinow oraz sfery rządowe bardzo się temu opierały. Stalin nie zajął żadnego stanowiska, raczej jest zwolennikiem utrzymania pokoju obawiając się aspiracyj napoleońskich Blüchera.

Odbywają się zebrania, na których zapadają rezolucje bardzo wojownicze. (w)

Moskwa. (PAT). Sowiecka agencja TASS ogłaszając opis starcia na granicy mandżurskiej dnia 2 sierpnia zarzuca stronie japońskiej rozpowszechnianie nieścisłych wiadomości o przebiegu zajść i oskarża niektórych dyplomatów japońskich o działanie w kierunku komplikacji położenia. Prowadzenie nadal tej wrogiej działalności może pociągnąć za sobą niezwykle poważne następstwa — głosi TASS.

Kto pojedynkował się z M. Wańkowiczem?

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec oświadczenia prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, dra Charkiewicza, który bawi w Pińszczyźnie na wakacjach, iż nie pojedynkował się z p. Melchiorem Wańkowiczem, „ABC" twierdzi, że chodzi tu o publicystę A. Ch., który prosił p. Wańkowicza, ażeby przestał go uważać za swego znajomego. Istotnie podobne oświadczenie w toku drugiego procesu doc. Cywińskiego pojawiło się z podpisem A. Chojeckiego, poety i literata, w „Warszawskim Dzienniku Narodowym". Nie wiadomo tedy, czy chodzi tu o ten wypadek. (w)

Premier o wykonywaniu budżetów

Warszawa. (Tel. wł.) Wydany został nowy okólnik premiera o odpowiedzialności urzędników za wykonywanie budżetu. Okólnik nawołuje pracowników do ograniczania wydatków i unikania dodatkowych kredytów. (w)

Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej załatwił negatywnie podanie Bolesława Samoszuka, skazanego na śmierć, który zwrócił się do kancelarii Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. Był on oskarżony dwunastokrotnie o morderstwa i zabójstwa. Ma on ogółem na sumieniu 36 rozmeitych kradzieży i morderstw; proceder swój uprawiał już od 10 roku życia, a dzisiaj ma lat 18. (w)

ZE ŚWIATA

Mieszkaniec jednej z miejscowości w pobliżu Kowna — Józef Adomatis, opatentował w tych dniach w kowieńskim urzędzie patentowym celownik świetlny, który podobno w znakomity sposób rozwiązuje problem strzelania w nocy. Według krążących w Kownie pogłosek wynalazkiem Litwina zainteresował się już reprezentant kowieński znanej francuskiej fabryki broni Schneider—Creusot.

*

W Affonso Pena, pod Kurytybą, powstała w związku z przybyciem partii bydła z Polski rasy czerwonej polskiej, kooperatywa mleczarska osadników polskich, prowadzona przez instruktora z Polski. Produkty mleczarskiej tej kooperatywy cieszą się w Kurytybie wielkim powodzeniem i uznaniem i uznawane są za najlepsze.

*

Z oficjalnej statystyki stanu liczebnego urzędników w państwowych urzędach brytyjskich wynika, że na 1 kwietnia ogólna liczba urzędników brytyjskich wynosiła 376.491, z czego 275.085 mężczyzn i 101.406 kobiet. Największym pracodawcą jest poczta.

*

Rada miasta Paryża postanowiła nazwać jedną z ulic imieniem słynnego poety włoskiego Gabriela d'Annunzio. Ulica ta będzie się znajdowała w XVI dzielnicy koło nowego pałacu Sztuk Pięknych.

Komunikat meteorologiczny

Pogodnie i gorąco

Cały niemal kontynent Europy pokrywa rozległy obszar wysokiego ciśnienia. W związku z tym pogoda w Polsce ponownie będzie kształtować się pod wpływem suchego powietrza kontynentalnego. Obecna sytuacja barometryczna jest dość trwała, to też pogoda słoneczna utrzyma się w ciągu najbliższych kilku dni.

W godzinach popołudniowych w całym kraju było pogodnie o umiarkowanym zachmurzeniu. W Małopolsce zachodniej miejscami notowano burze cieplne. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła od 22 do 27 stopni. Na Kasprowym Wierchu było mglisto przy temperaturze 12 stopni.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 5 BM.

Pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim na ogół zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia do 30 stopni. Słabe wiatry wschodnie.

Japonia proponuje Sowietom pokój

W Tokio panuje przekonanie, że incydenty graniczne zostaną załatwione pokojowo

Tokio. (PAT) Miasteczko Kozo w północnej Korei było w czwartek rano ponownie bombardowane przez artylerię sowiecką. Pociski sowieckie nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Sytuacja na granicy nie uległa większej zmianie.

Jak zaznacza Reuter, w Tokio panuje przekonanie, iż incydenty graniczne zostaną prawdopodobnie zlokalizowane, a wszystkie późniejsze zajścia nadgraniczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. Przekonanie to, które jest rozpowszechnione w kołach politycznych, odbiło się na giełdzie, gdzie zarejestrowano wzrost licznych akcyj i papierów wartościowych o kilka punktów. W szczególności dotyczy to bawełny i sztucznego jedwabiu.

W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze Związkiem Sowieckim.

Według agencji Reutera, warunki, przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują:

1) wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość;

2) władze sowieckie obiecują, iż nie zajmą ponownie tych obszarów,

3) powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwała do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla którejkolwiek ze stron.

Rzesza tworzy strefy specjalne na granicy

Berlin. (PAT) Przed kilku dniami rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy utworzono w pasie na niemieckiej granicy zachodniej strefy specjalne, w których zakazano przebywania czynnym członkom armij obcych państw. We wtorek ukazał się w „Reichsgesetzblatt" pełny tekst podobnego rozporządzenia co do granic wschodnich.

Strefa na pograniczu wschodnim obejmuje następujące rejencje i powiaty:

Rejencja królewiecka:

W rejencji gombińskiej powiat węgoborski.

W rejencji olsztyńskiej powiaty: Łuczany, Jansbork, Ządzbork, Reszel, Szczytno, Olsztyn miasto i powiat, oraz Ostróda, Elbląg miasto i powiat, Malbork i Sztum.

Na pograniczu poznańskim — Człuchow, Złotów, Wałcz, pow. notecki i Piłę.

W rejencji koszalińskiej powiaty: Sławno, Miastko, Koszalin powiat i miasto, Szczecinek oraz Dramburg.

W rejencji Frankfurt n. Odrą: Arnswalde, Friedenberg, Soldin, Landsberg, Skwierzyna, Oststernberg, Weststernberg, Międzyrzecz, Krosno, Świebocin i Babimost.

W rejencji lignickiej powiaty: Zielona Góra, Freystadt, Głogów, Wschowa, Lubno, Lignica powiat i miasto.

W rejencji wrocławskiej powiaty: Gurów, Milicz, Wołów, Trzebnica, Nowy Targ, Wrocław miasto i powiat.

Na wybrzeżu Morza Północnego: wyspy Borkum, Norderney, Helgoland i Sylt oraz powiaty miejskie Wilhelmshaven i Kilonia.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy zastrzega sobie możność czynienia wyjątków od powyższych zakazów. Za przekroczenia cytowanego rozporządzenia grozi kara więzienia lub grzywny, względnie obie kary łącznie. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wielka bitwa powietrzna pod Hankau

Tokio. (PAT) Kontradmirał Noda, przedstawiciel Min. Marynarki, oznajmił, iż lotnicy japońscy strącili wczoraj 32 samoloty chińskie podczas bitwy powietrznej, która rozegrała się w pobliżu Hankau.

Eskadra chińska liczyła 50 samolotów. Z samolotów japońskich, które brały udział w bitwie, tylko dwa nie powróciły do swych baz operacyjnych.

Bombardowanie nad granicą francuską

Perpignan. (PAT) Nocy ub. mieszkańcy Cerbere słyszeli ożywioną strzelaninę i huk dział przeciwlotniczych od strony Port Bou.

Słychać było również odgłosy motorów i gwałtowne wybuchy bomb. Według otrzymanych wiadomości, bombardowany był port Lafscala. Liczba ofiar nie jest znana.

Min. Beck opuścił Oslo

Oslo. (PAT) W czwartek min. Beck zwiedził muzeum folklorystyczne w Oslo oraz muzeum historyczne z okrętami Wikingów. Następnie w letniej miejscowości królewskiej w Rygdoey odbyło się śniadanie, wydane przez króla Haakona. Po południu podejmowała ministra herbatką Rada Miejska w Oslo w podmiejskiej miejscowości Frongnaersueteren.

Przed wyjazdem min. Beck przyjął przedstawicieli prasy norweskiej na konferencji prasowej, a wieczorem opuścił Oslo.

Żydzi pójdą w bloku do wyborów

Warszawa. (Kb.). Od kilku dni trwają podobno — jak informuje agencja „Kabel" — pertraktacje organizacyj i grup żydowskich w sprawie stanowiska Żydów w przyszłych wyborach samorządowych. Czynione są wysiłki by stworzyć jeden jedyny ogólnopolski blok żydowski. Bardzo czynnym w tej akcji jest poseł Sommerstein.

Jezioro ciemno-czerwone

Triest. (PAT) Sensację wśród turystów italskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno-czerwony.

Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne (glonodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

Znowu ulgowe bilety kolejowe dla dzieci

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 8 do 18 sierpnia polskie koleje ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca rb., odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy.

na gorącym uczynku

„Słowo" wileńskie w korespondencji z Morszyna podało następujący fakt:

„We wszystkich polskich i czeskich uzdrowiskach jest zwyczaj„ że o godz. 18 orkiestra odgrywa pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Cała publiczność staje i odkrywa głowy. 28 lipca senatorka Macieszyna, która tu mieszka w Domu Zdrojowym, w czasie hymnu zaczęła ostentacyjnie chodzić na deptaku przed pijalnią. Policjant zdrojowy zwrócił jej uwagę; na to senatorka odrzekła, że jest bezwyznaniowa i że to ją nic nie obchodzi. Wówczas jakiś starszy pan ponownie powiedział jej, iż jest zwyczaj uszanować pieśni religijne i usłyszał tę samą odpowiedź. Gdy tylko orkiestra przestała grać, publiczność rzuciła się na nią. Przed pobiciem ochronił ją policjant zdrojowy. Panią Macieszynę odprowadzono na posterunek gdzie wylegitymowała się, że jest senatorką".

Pani Macieszyna jest zażartą „sanatorką", należy do grupy pułkownikowskiej, jest najbliższą współpracowniczką płka Sławka. Przykre to i niesłychane zajście najlepiej świadczy o pani senatorce oraz o grupie jej przyjaciół politycznych.

*

W „Kurierze Powszechnym" Żyd W. pisze tak:

„Historia kolonizacji innych krajów świadczy o tym, że koloniści mieli nareszcie spokój z reguły dopiero po całkowitym zgnębieniu tubylców i wypędzeniu ich do jakichś rezerwatów, jak to uczynili biali koloniści w Ameryce Północnej z Indianami.

„Można oczywiście być ujemnego zdania co do humanitaryzmu tej metody, ale zaprzeczyć jej skuteczności nie sposób. Dziś białym kolonistom w U. S. A. nie grożą już najazdy Indian, koloniści żydowscy w Palestynie natomiast ciągle są narażeni na niebezpieczeństwo najazdu arabskich partyzantów."

Na tym przykładzie najlepiej można poznać mentalność Żydów. W Palestynie, gdzie jest im coraz cieplej, należy „zgnębić tubylców i wypędzić ich do jakichś rezerwatów". Kiedy zaś w Polsce stosuje się rzeczy niewspółmiernie *bardziej tolerancyjne, nie tylko już od „zgnębienia", ale i od usunięcia Żydów do rezerwatów, — wtedy podnosi się* gewalt na cały świat.

Socjaliści wyrzuceni z kościoła

Warszawa. (Tel. wł.) W Suchej do kościoła parafialnego na nabożeństwo wszedł poczet miejscowej organizacji PPS ze sztandarem. Ks. proboszcz polecił delegacji sztandarowej opuścić kościół mówiąc, że inaczej nie odprawi nabożeństwa. (w)

Zalane ulice w Hawrze

Hawr. (Tel. wł.) Nad miastem przeszła niezwykle gwałtowna burza, trwająca przeszło godzinę. Burzy towarzyszył tak ulewny deszcz, iż woda nie mogła odpłynąć kanałem i liczne ulice wkrótce zostały zalane.

Szkody, wyrządzone przez burzę, są bardzo znaczne.

Żydzi nie będą przyjmowani na uczelnie włoskie

Rzym (PAT). Ogłoszony zakaz przyjmowania począwszy od roku akademickiego 1938/39, Żydów zagranicznych na uczelnie włoskie wszystkich stopni, uważany jest jako następstwo faszystowskiej deklaracji rasowej z 15 lipca rb. Zakaz ten w praktyce odczuty będzie najbardziej przez młodzież żydowską z krajów Europy środkowej i wschodniej, albowiem Żydzi z tych właśnie państw byli szczególnie licznie reprezentowani na uniwersytetach włoskich.

W rocznicę pogwałcenia neutralności Belgii

Bruksela. (PAT) W czwartek o godz. 9,30, w rocznicę pogwałcenia terytorium belgijskiego przez wojska niemieckie w r. 1914, rozległy się salwy armatnie, a w kościołach całego kraju odezwały się dzwony.

Prasa poświęca tej rocznicy wiele miejsca, przypominając pełne godności stanowisko króla Alberta.

Z NASZEGO STANOWISKA

Co winno zrobić państwo w kwestii żydowskiej?

Nie wystarczy walka samego społeczeństwa z zalewem żydowskim — Ustawodawstwo i administracja państwowa winny decydująco przyczynić się do odżydzenia kraju — Nie dokonają tego obecne czynniki „sanacyjne" — Kwestia żydowska jest wielkim zagadnieniem politycznym

Nikt temu nie zaprzeczy, że organizacja społeczeństwa polskiego w walce ekonomicznej z Żydami czyni postępy. Zrobiono bardzo wiele. Zostaje jeszcze dużo pracy, potrzeba jeszcze uporczywej, wytrwałej walki. Jednakże trzeba wyraźnie stwierdzić, że sama organizacja społeczna — poza państwem, które w tej walce w najlepszym razie zachowuje nautralność — nie potrafi doprowadzić do zwycięstwa.

Żydzi uciekają ze wsi. Po miasteczkach przybywa sklepów polskich. Po wsiach i miasteczkach znikają dawne żydowskie monopole. Żydzi się skarżą, narzekają, malują swe położenie w rozpaczliwych barwach. Ale równocześnie po niektórych miastach zwiększa się stan posiadania żydowskiej własności nieruchomej. Wielki przemysł żydowski umacnia swoje pozycje, posługuje się coraz więcej żydowskim robotnikiem. A kto obserwuje w tej chwili zalew naszych zdrojowisk przez Żydów, wszystkie objawy ich zamożności, ten nie dojdzie do wniosku, że Żydom w Polsce już źle się dzieje.

Łatwo to wyjaśnić. Samo społeczeństwo, organizując swe gospodarstwo, może skutecznie uderzyć w milionowe masy biedoty żydowskiej: ale setkom tysięcy burżuazji żydowskiej nie jest tak źle, a kapitał żydowski jest bardzo mocny. I nie należy się łudzić, że rozwiązanie sprawy żydowskiej może być dokonane własnym tylko wysiłkiem społecznym. Czynnikiem odpowiedzialnym za to rozstrzygnięcie jest także i państwo. Potrzeba wdania się w to ustawodawstwa i administracji państwowej.

Nie wolno o tym zapominać, że nasi Żydzi korzystają z bardzo wydatnej pomocy swych współwyznawców z całego świata. Mają do rozporządzenia rozległe stosunki finansowe, otrzymują z zagranicy olbrzymie zasiłki. Żydzi krajów zachodnich i Stanów Zjednoczonych Am. Północnej lękają się, jak ognia, imigracji Żydów ze środkowej i wschodniej Europy, bo ta imigracja oznacza tam wzrost antysemityzmu. Ponoszą ogromne ofiary, by swych współwyznawców zatrzymać w ich dotychczasowych siedliskach, w ich getto.

Jeżeli wskazujemy na potrzebę interwencji państwa, to nie w tym celu, by ono tworzyło jakieś cieplarniane egzystencje, by ponosiło wielkie bezpośrednie ofiary na rzecz poparcia polskiego przemysłu i handlu. Polak powinien się dorabiać kosztem Żydów, ale własną pracą, własną umiejętnością. Ale wbrew pozorom jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia w tym kierunku, by władze i przedsiębiorstwa publiczne przestały posługiwać się Żydami. Ustawodawstwo podatkowe i przemysłowe wymaga takiej reformy, która by ułatwiła walkę ze swoistymi metodami gospodarczymi Żydów. Do tych celów trzeba dostosować także organizację kredytu.

Nie mamy złudzeń co do tego, żeby udało się przeprowadzić tę zmianę polityki państwowej w dzisiejszych warunkach politycznych i w ramach dzisiejszego regime'u. Nie powinny nikogo wprowadzać w błąd objawy krzykliwego antysemityzmu. Nie liczmy na żadne rozlamy na tym tle w tamtym obozie. Niektórzy bardzo radykalni działacze reklamowali jedną z grup obozu rządowego, jako wcielenie antysemityzmu i nacjonalizmu. Ale kończy się na słowach — do postawienia nawet połowicznych wniosków (exemplum: kuria żydowska), brak jest odwagi, czy też swobody politycznego działania.

Nie dokona się wszystkiego samą propagandą, nie wystarczy największe nawet spopularyzowanie haseł antyżydowskich. Nikt w obozie narodowym nie powinien się łudzić nadzieją, że dojdzie się do rozwiązania kwestii żydowskiej, przechodząc obok zagadnienia władzy w Polsce.

Zagadnienie żydowskie jest wielkim zagadnieniem politycznym. Można je rozwiązywać, gdy się ma w ręku narzędzie politycznego działania. Społeczeństwo zrobiło już to, co do niego należy i nadal robić będzie. Obecnie przychodzi kolej na państwo.

ROMAN RYBARSKI.

Z satyry politycznej

Odpowiednie przyśpiewki po wprowadzeniu ustawy antymasońskiej dla:

1) Dyrekcji Lasów Państwowych

Chłopcy, na nas już czas!
Trudno, moi drodzy, cóż?
Nie będzie nas, będzie las,
a mniej będzie lóż.

2) Posłów:

Choć jest nas tu 333, nie mniej,
lecz po tej ustawie któż zostanie w Sejmie?

3) Dyrekcji T. K. K. T.:

Byłoby najgorzej,
gdyby i u nas zamknięto loże.

4) Sieroszewskiego:

Walczycie panowie z masonami — słyszę,
może coś ciekawego napisać o masonach,
mam ja nieznaną książkę o nich w czterech tomach,
chętnie przepiszę...

5) Kaden-Bandrowskiego:

Ja z wami! Stwórzcie związek! (Zdrową dając radę)
w związku pismo, a w piśmie mnie dobrą posadę.

(Z kraju i ze świata)

Na wschodnio-małopolskiej ławie



Polak: — Nie pchajcie się tak, to moja ława.
„Ukrainiec": — Tak? — to czemu się jej mocniej nie trzymasz?

Dyskusja w sprawie masonerii trwa

Spór w sprawie stosunku J. Piłsudskiego do masonerii — „Praczka, bieląca fartuszki masońskie"

W sprawie odnoszenia się Józefa Piłsudskiego do masonerii — wobec repliki p. Wł. Baranowskiego na oświadczenie płk. Sławka jako prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego — „Gazeta Polska" odpowiada dłuższym artykułem ironiczno - polemicznym. Wyjmujemy z tego artykułu ustęp rzeczowy:

„Wspomnienia p. Wł. Baranowskiego zostały przyjęte przez Instytut Marszałka Piłsudskiego jako materiał historyczny, co nie jest bynajmniej równoznaczne z uznaniem ich miarodajności. Prezes Instytutu miał kompetencje do stwierdzenia, że nie są to relacje jedyne z danego okresu i o danej kwestii, że istnieją relacje inne z nimi sprzeczne, że wreszcie autentyczność tamtych innych jest niewątpliwa. Natomiast p. Wł. Baranowski nie jest kompetentny ani formalnie, ani rzeczowo do zaprzeczania płk. W. Sławkowi w tej sprawie."

Tak oświadcza — „Gazeta Polska". Ze swej strony ograniczamy się do referowania o rozwoju tego sporu.

„Warsz. Dziennik Nar." przypiera do muru „Gazetę Polską", która mniej-więcej przed tygodniem zapowiedziała, że w sposób merytoryczny zabierze głos na temat: piłsudczycy a masoneria, ale do tej pory zapowiedzi tej nie zrealizowała.

„Czas" domaga się, by w kwestii tej wreszcie głos zabrali prawdziwi piłsudczycy:

„Prawdziwi piłsudczycy — czytamy —, ludzie, którzy mają wszelkie dane po temu, by kontynuować dzieło Wielkiego Marszałka, niestety milczą. Efekt tego jest właśnie ten, że mnożą się różni fałszywi prorocy, że coraz więcej jest „piłsudczyków" w stylu np. takiego Hrabyka, którzy swym dzikim wrzaskiem wypełniają życie polityczne Polski. W rezultacie wszyscy na tradycję i wskazania Piłsudskiego się powołują, wszyscy głoszą, że są im wierni, że stoją na ich straży, a tymczasem w praktyce mamy coś zgoła innego.

„Mamy wrażenie, że ludzie Piłsudskiego oczywiście ci prawdziwi, nie powinni temu, co się w Polsce dzieje, przypatrywać się biernie."

Tak pisze „Czas" konserwatywno-„sanacyjny".

Na łamach „Wiadomości Literackich" p. Zbigniew Grabowski stwierdza, że w Londynie szukał katalogów masońskich, na które powołał się w swym artykule b. premier Leon Kozłowski (L. K.), ale katalogów tych nie znalazł. Ze swej strony zaznaczyliśmy z góry, że chodzi pewnie o publikacje organizacji antymasońskiej z zestawieniem nazwisk domniemanych masonów.

P. Zbigniew Grabowski przy tej sposobności usiłuje przekonać społeczeństwo polskie (przekona chyba odnośnych czytelników „Wiadomości Literackich"), że masoneria angielska rytuału szkockiego jest apolityczna, że „Wielki Wschód" nie ma we Francji takiego wpływu, jak się przypuszcza, że „Wielki Wschód" nie jest twórcą ani „frontu ludowego" we Francji, ani „frontu czerwonego" w Hiszpanii, że miał tylko wpływ na powstanie Ligi Narodów i szereg kongresów w Genewie w obronie praw człowieka, tolerancji i wolności i na tym koniec.

O p. Zdzisławie Grabowskim powiada „Warsz. Dziennik Nar.", że „pragnąłby spełnić najdokładniej rolę praczki, bielącej fartuszki masońskie".

Głos żydowski o rozkładowej działalności Żydów

W „Kurierze Warszawskim", w korespondencji z Rzymu o kwestii żydowskiej we Włoszech, przytoczono klasyczne wypowiedzenie się żydowskie o rozkładowej działalności Żydów w odniesieniu do społeczeństw aryjskich. Mianowicie Żyd Marcus Eli Ravage w „Century Magazine" ze stycznia 1928 roku napisał:

„Nietylko jesteśmy twórcami rewolucji rosyjskiej, ale również i wszystkich innych rewolucyj w nowoczesnej historii. Wnieśliśmy nieład i kłótnie do obcego, nieżydowskiego, życia, i nikt nie może powiedzieć, jak długo prowadzić będziemy naszą działalność w tym kierunku."

Trudno o wymowniejsze oddanie istoty stosunku Żydów do społeczeństw aryjskich. Stosunek ten ma zastosowanie nie najmniejsze do spraw polskich. Nie trudno doszukać się tego w naszej rzeczywistości polskiej, szczególnie ostatnich lat kilkunastu.

Komunistyczny „dzień antywojenny" w Polsce nie udał się

Organizowany rok rocznie w Polsce przez Komunistyczną Partię Polski tzw. „dzień antywojenny" w dniu 1 sierpnia przeszedł w tym roku w całej Polsce całkowicie bez echa. Nie było nawet żadnych usiłowań do demonstracyj, a drobne wystąpienia same swoją ilością oraz nastawieniem się likwidowały. Głównie przyczyniło się do tego — jak stwierdza jedna z agencyj prasowych — rozbicie i ferment panujący po ostatnich wydarzeniach w Z. S. R. R. na terenie Komunistycznej Partii Polski.

O usunięcie zadrażnień czesko-polskich

Zrzeszenie Organizacyj Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji, które koncentruje całą młodzież polską bez różnicy przekonań politycznych w Czechosłowacji, wystosowało do młodzieży polskiej list otwarty, w którym m. i. proponuje, aby tak młodzi Czechosłowacy, jak i Polacy z Polski, przybyli do okręgów zamieszkałych przez Polaków w Czechosłowacji i na miejscu przekonali się, co należy uczynić, aby usunąć wszystkie zadrażnienia.

Czy ton był odpowiedni...

Grupa przędzalników łódzkich zwróciła się do Polskiej Agencji Telegraficznej o zamieszczenie następującego wyjaśnienia, w którym czytamy:

„W związku z nieodpowiadającymi prawdzie informacjami prasy dotyczącymi udzielonej przez p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego audiencji przedstawicielom zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, poczuwamy się do obowiązku stwierdzić, że p. premier przyjął delegację bardzo uprzejmie i rozmowę przeprowadził w tonie, odpowiadającym powadze zagadnienia i stanowisku delegacji."

A zatem ton był odpowiedni. Formom stało się zadość.

Na propagandę niemiecką w Polsce

Jak donosi prasa

„Ministerstwo Propagandy Rzeszy przeznaczyło 40.000 marek na specjalny numer niemiecki, który zostanie wydany przez jedno z pism warszawskich".

Niebawem przekonamy się, czy doniesienie to polega na prawdzie i dowiemy się, o które z pism polskich tu idzie.

SPRAWY GOSPODARCZE

„Austria jest wprost kulą u nogi"

stwierdzają niemieccy fachowcy-ekonomiści — Znamienny akord o nieuchronnej wojnie

Warszawa. (Tel. wł.) Na życzenie premiera Göringa najwybitniejsi fachowcy opracowali szczegółowy raport, dotyczący obecnego położenia wewnętrznego Niemiec po zajęciu Austrii. Raport ten, zawierający relacje z dziedziny gospodarczej, został w ub. tygodniu doręczony wszystkim naczelnym dostojnikom Trzeciej Rzeszy.

Pesymistyczny raport

Fachowcy niemieccy mówiąc w swym raporcie o Austrii, oceniają kraj ten jedynie z punktu widzenia gospodarczego i stwierdzają nie bez pesymizmu, że wprawdzie przyłączenie Austrii powiększyło armię niemiecką o sześć dywizyj, jednak całkowita reforma struktury gospodarczej tego kraju, konieczna z uwagi wprowadzenia nowego reżimu narodowo-socjalistycznego, sprawia, że kraj ten nie może nawet zaspokoić potrzeb wyżywienia i zaopatrzenia tych sześciu dywizyj.

Brak kruszców

Przyłączenie Austrii nie poprawiło sytuacji, jak tego optymiści oczekiwali. Przyłączając Austrię do Niemiec przypuszczano, że Austria zastąpi Lotaryngię. Tymczasem kopalnie austriackie dadzą rocznie maksymalnie milion ton kruszców, co razem z kopalniami niemieckimi daje 8 milionów ton, gdy do zaspokojenia potrzeb w państwie potrzebnych byłoby do 28 milionów ton. Zatem brak jeszcze 20 milionów. Nawet w wypadku, gdyby zakłady przemysłowe „Hermann Göring" należące do największych, potroiły swoją produkcję, brak byłoby jeszcze 16 milionów ton kruszców rocznie.

Przedsiębiorstwa niemieckie mogą się znaleźć w obliczu katastrofy, o ile nie dostaną otrzymywanych regularnie 5 milionów ton drewna rocznie. Nadzieje w tym kierunku nie zostały zaspokojone, gdyż otrzymywanie półtora miliona ton z Austrii zupełnie nie wystarcza.

Austria daje co prawda zboże, owies i jęczmień, nabiał i przetwory mleczarskie, ale gdyby nawet rząd zastosował najbardziej rabunkową gospodarkę i ogołocił całkowicie Austrię z jej produktów rolnych, pokryje zaledwie jedną szóstą część potrzeb całego kraju. Tymczasem poprzednio przypuszczano, że natrafiono na Austrię jak na niewyczerpaną żyłę wszelakich dóbr.

„Austria jest kulą u nogi"

„Austria jest ciężarem — podają eksperci w sprawozdaniu swym — wprost kulą u nogi! Jest bowiem pasożytem na żywym ciele Niemiec, z którego wysysa benzynę, naftę, węgiel kamienny, okowitę itd.".

Na szczególną uwagę zasługuje następujące zalecenie raportu: „Należy czym prędzej znormalizować stosunki gospodarcze, by móc przygotować się do nieuchronnej wojny".

W zakończeniu raport podaje szczegółowe informacje o produkcji i surowcach innych krajów, zamieszkałych przez Niemców, a które przydałyby się im bardziej niż Austria. Raport wymienia Czechosłowację, Rumunię, Polskę, Holandię, państwa bałkańskie.

Jak słychać, generalna debata nad tym raportem odbędzie się pod przewodnictwem Göringa jeszcze w ciągu sierpnia. Prawdopodobnie od wyniku tej debaty będzie zależał kurs przyszłej polityki niemieckiej. (w)

Układ handlowy francusko-niemiecki

Paryż (ATE). Podpisany w Berlinie francusko-niemiecki układ handlowy uważany jest w tutejszych kołach rządowych za pewien krok naprzód w kierunku polepszenia ogólnych stosunków między obu krajami. Z zadowoleniem przyjmuje się w szczególności kompromisowe załatwienie sprawy pożyczek austriackich (obniżenie oprocentowania do 3 pct).

Dodatki do rent francuskich

Warszawa (PAT). We Francji wydano dekret z mocą ustawy, przewidujący udzielenie dodatków do rent wypadkowych na rzecz obywateli obcych, którzy ulegli we Francji wypadkowi przy pracy i wyjechali za granicę. Na zasadzie dekretu tego będą mogli korzystać z dodatkowych świadczeń również reemigranci polscy, którym dotychczas odmawiano wypłaty dodatków.

Konwersja pożyczki m. Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.) Miasto Warszawa zakończyło rozmowy o konwersyjnej pożyczce, zaciągniętej w 1928 r. w Stanach Zjednoczonych na 10 milionów dolarów w złotych.

Oprocentowanie pożyczki obniżono z 7 pct na 4 i pół pct. Termin spłaty nie został przedłużony — tak, że całość pożyczki ma być spłacona do 1958 r.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 4. 8. Żyto nowe 15.25—15,75; pszenica nowa 21—21,50 (stara skreślona z notowań); jęczmień I st. 15,25—15,50, II st. 15—15,25; otręby żytnie 11.25—11,75; otręby pszenne m. 11,50—12, śr. 12—12,50 gr. 12,50—13; mąka żytnia 65% 30—30,50; mąka pszenna 65% 38,50—39,50.

Katowice, 4. 8. Żyto I st. 16—16.25, II st. 15,75—16; pszenica jedn. cz. 22,75—23, zb. 23,75—24; biała 25.25—25,50, zb. 24,25—25,50; jęczmień przem. 15,75—16,25 past. 14,75—15; owies I st. 19,75—20, II st. 18,25—18,75; otręby żytnie 8,75—9; otręby pszenne gr. 10,25—10.50, śr. 9 25—9.50, m. 10,25—10,50; mąka żytnia 65% 31,25—31,50; mąka pszenna 65% 40—40,50.

Łódź. 4. 8. Żyto nowe 16,50—16,75; pszenica jedn. 23,50—24 zb. 23,25—23,50; jęczmień przem. 16,50—17; owies jedn. 19,25—19,50, zb. 18,75—19; otręby żytnie 10.75—11; otręby pszenne śr. 10,75—11 gr. 11—11.25; mąka żytnia 65% 31—31,50; mąka pszenna 65% 39—40.

Lwów. 4. 8. Żyto 17—17,50; pszenica cz. 24—24,50 jedn. 23,50—24, zb. 23—23,50; jęczmień przem. 17—17,50, past. 16—16,50; owies jedn. 20,50—21, zb. 19,50—20; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12—12,50, śr. 10,50—11, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 29—29,50; mąka pszenna 36,50—37.

Warszawa. 4. 8. Żyto 14,75—15,25; pszenica 22—23; jęczmień I st. nowy 15,50—16; owies I st. 20,50—21, II st. 18,50—19; otręby żytnie 9—9,50; otręby pszenne gr. 11,75—12,25, śr. 10,75—11,25, m. 10,75—11,25; mąka żytnia 65% 25,75—26,25; mąka pszenna 35—37

W sprawie cen artykułów rolniczych

odbyła się konferencja w Ministerstwie Rolnictwa

Pod przewodnictwem wiceministra M. Wierusz-Kowalskiego odbyła się wczoraj w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja w sprawie projektu opracowanego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, delegaci organizacyj rolniczych, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Izb Rzemieślniczych, Związku Eksporterów Zboża, Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, jak również przedstawiciele młynarstwa, piekarstwa oraz innych organizacyj i związków.

Sfery, zainteresowane w projekcie rozporządzenia wykonawczego do wymienionej ustawy, złożyły na konferencji swoje postulaty.

W dyskusji poruszono główne zagadnienia, dotyczące n.ajęcego się ukazać rozporządzenia, jednakże do uchwalenia konkretnych wniosków nie doszło; również nie były rozpatrywane na konferencji postulaty poszczególnych organizacyj względnie związków, które — jako wymagające szczegółowego rozpatrzenia — zostaną przepracowane dodatkowo.

Przypuszczać również należy, że w tak ważnej i zasadniczej sprawie, jaką będzie rozporządzenie, dotyczące zagadnień aprowizacyjnych, odbędzie się jeszcze bądź podobna generalna konferencja, bądź też zagadnienia te zostaną uzgodnione we właściwych resortach ministerialnych tak z samorządem gospodarczym, jak ewentualnie z zainteresowanymi w tych sprawach organizacjami.

Nowe porty na Bałtyku

Projektowana jest budowa nowego portu w Prusach Wschodnich w pobliżu Królewca. Projekt ten jest motywowany wzrostem obrotów morskich, które w 1937 r. objęły 41 pct ogólnych obrotów tego kraju. Wzrost obrotów zaznaczył się nie tylko w relacji między portami pruskimi i portami Rzeszy, lecz i z portami zagranicznymi. Dotychczas w Prusach Wschodnich istniały trzy porty; a mianowicie: Królewiec, Iława i Elbląg.

Przy sposobności należy zanotować, że na Łotwie również jest budowany nowy port — w Skulte w odległości około 50 km od ujścia Dźwiny. Początkowo miał to być wyłącznie port rybacki, ostatnio jednak odnośny projekt uległ rozszerzeniu i nowy port ma być przystosowany również do przeładunku towarów w obrotach przybrzeżnych.

SPORT

„Hungaria" deklasuje Polaków



Moment z meczu „Hungaria" — Reprezentacja A, rozegranego w Warszawie: Wilimowski przebija się na bramkę Węgrów, lecz obrońca rzuca mu się ofiarnie pod nogi. Fot. E. Fikus

Przykry nastrój panował w środę na stadionie warszawskim, gdzie — mimo powszedniego dnia i okresu urlopowego — zebrało się sporo tysięcy widzów, by sprawdzić obecną formę naszych wybrańców piłkarskich na tle gry znakomitej węgierskiej „Hungarii". Wszystkich spotkał zawód. Jeżeli mecz miał jednak pewien poziom, ciekawe akcje i jeżeli można mówić o pokazie gdy — jest to wyłączną zasługą zespołu węgierskiego.

Podobnie, jak w marcu rb., tak i tym razem „Hungaria" okazała się wymagającym partnerem dla naszych reprezentantów. O ile jednak w marcu spotkanie było emocjonujące, a remis (2:2) uzyskano po obustronnej zaciętej walce, tym razem Węgrzy jaskrawo odkryli bardzo słabą formę całej naszej jedenastki.

„Hungaria" wygrała 3:1 (2:1). Wygrała „w cuglach", jakby nie chodziło jej o wysoki wynik, lecz jedynie o pokazanie, jak wygląda dobra gra, kondycja, zrozumienie zespołowości. Węgrzy zaimponowali przede wszystkim opanowaniem piłki, oraz idealnym wprost wybieganiem na pozycję. Grali systemem „W" w jego nieskazitelnej formie. Każdej chwili panowali nad sytuacją, a jeżeli Polacy mieli momenty przewagi — to tylko dlatego, że przeciwnik zwolnił tempo, pamiętając, że w piątek gra jeszcze w Łodzi.

Spotkanie środowe nie rozgrzało widowni. Sympatie z każdą minutą przechodziły na zespół węgierski, zwłaszcza na wspaniałego bramkarza Szabo, który pokazał fantastyczną formę i wspaniały refleks nawet w najgroźniejszych sytuacjach. Toteż po meczu Węgrzy schodzili z boiska żegnani oklaskami, Polakom zaś towarzyszyły gwizdy zawiedzionej publiczności.

Naprawdę przykro było patrzeć na grę naszego rozklejonego zespołu, na tę bezładną kopaninę i bieganinę. Nie było nawet drobnego przebłysku myśli, tylko całkowite bezhołowie. Prawdę mówiąc, zawiedli wszyscy. Najlepiej jeszcze spisał się Madeyski w bramce, choć napewno sypały się na niego gromy za puszczone bramki. Bądźmy sprawiedliwi: padły przede wszystkim z „dziecinnych" błędów obrony. Nawet niezawodny Szczepaniak grał bez zwykłej pewności i werwy, Martyna zaś dużą ambicją pokrywał brak zwrotności i szybkości. Podziękujmy mu za dawne piękne mecze i niech w glorii opuści szeregi pierwszej reprezentacji.

Pomoc grała zdecydowanie źle już od pierwszej minuty. Ani chwili nie była trzonem zespołu. Cała trójka gdzieś gubiła się, lub biegała po całym boisku. Góra wypadł przeciętnie, na poziomie były tylko jego... faule! Mały Dytko miał przebłyski dobrej formy, które gasły jak race. Nie umiał sobie dać rady ani ze skrzydłowym, ani też z podaniami do ataku. Nytz — jak zwykle — dużo biegał, ale nie był żadną przeszkodą dla świetnie zgranych Węgrów, podających sobie piłkę od nogi do nogi, zawsze do właściwego partnera i tak płynnie, że aż się oko radowało widząc taki pokaz. „Szukamy zdolnego, inteligentnego środkowego pomocnika!" — oto hasło, którym winny się przejąć nasze władze piłkarskie.

Linia napadu wyglądała następująco: Piec I, Piontek, Peterek, Wilimowski i Wodarz. Każdy z tych graczy w całej karierze nie zebrał chyba tyle... gwizdów, ile na tym jednym meczu. Szkoda słów! Chyba, że tak słaba forma całej piątki właśnie w tym spotkaniu była szczególnym zbiegiem okoliczności. Wodarz przyjył i grał leniwie, unikał zetknięć z przeciwnikiem. Ba, grał źle nawet mając wolne pole. Tych kilka efektownych strzałów, jakie oddał, nie rehabilituje go. A co się stało z Wilimowskim? Nasza „gwiazda", tym, który byłby podporą każdej zawodowej drużyny? Zawiódł na całej linni, był przeciętnością! — Peterek sprytnie strzelił „karnego", kilka razy ładnie wysłał skrzydła, ale widzieliśmy go już grającego lepiej. W każdym razie nie wykazał formy, jakiej się wymaga od kierownika ataku reprezentacyjnego. — Co najdziwniejsze, że zawiódł nawet Piontek, zazwyczaj równy i pracowity. Owszem, jedyny z ataku cofał się do tyłu, ale zgaszenie piłki, czy podanie jej partnerowi wydawało się dla niego czymś niedosiężnym. — Piec I „dostroił" się do tego zespołu. Słowem: atak wypadł słabo. Wprawdzie po przerwie Pieca I zastąpił Baran (Warszawianka), ale jego żywiołowe biegi nie zdołały wyrwać sąsiadów z apatii. Baran wprawdzie nie zabłysnął, ale nie ulega wątpliwości, że ten zdolny zawodnik wkrótce zaawansuje do reprezentacji.

Miejmy nadzieję, że przykre wrażenie, jakie pozostawił środowy mecz z „Hungarię" (mowa o formie naszych graczy) zatrze dobra postawa „narybku" w piątkowym spotkaniu na terenie łódzkim. Czekają nas przecież spotkania z Irlandią, Łotwą, Niemcami i Norwegią!

Kolarstwo

Drużynowe mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie. Dystans wyścigu wynosi 200 km. Start i meta znajdować się będzie na Bielanach.

Łucznictwo

Na VIII mistrzostwa świata w Londynie reprezentacja nasza ustalona została w następujący sposób: panie: Kurkowska-Spychajowa, Skorupska, Dubajowa, Świstelnicka; panowie: Majewski, Prugar, Filip, Wojszwiłło. Kierownikiem drużyny będzie radca Leśniewski. Wyjazd nastąpi w piątek

Magiczna siła wodospadów Niagara

„Skała samobójców" — Potężną siłę posiada groźny żywioł — Masowe samobójstwa ludzi, którzy o pozbawieniu się życia nigdy nie myśleli

Po stronie kanadyjskiej wodospadów Niagara znajdują się zabudowania elektrowni, która ostatniej zimy przez napór nagromadzonych mas lodowych prawie doszczętnie została zniszczona. Stąd prowadzi wąska, mocno zbudowana ścieżka na tzw. „skałę samobójców". Jest to wystająca skała, z której roztacza się widok na całość wodospadów. U stóp skały samobójców dudnią wody bocznego ramienia wodospadu, spadające w dół na głębokość 50 m.

300 ofiar

W ponurym wąwozie tzw. „jaskini wiatrów" — gromadzą się kotłujące wody, by następnie z ogromnym łoskotem przetoczyć się pod skałą samobójców i rozpłynąć w spokojniejsze nurty. Wąwóz ten, którego czarne ściany potęgują jeszcze niesamowite wrażenie, pochłonął w ciągu ostatnich dwudziestu lat, nie mniej niż 300 ofiar w ludziach, którzy w zamiarze samobójczym rzucili się w przepaść.

Najbardziej niesamowitym momentem atoli przy tych samobójstwach jest fakt, że z pomiędzy 300 samobójców, którzy rzucili się w kipiel wodospadu, więcej niż połowa w ogóle nie miała zamiarów samobójczych, zanim stanęła na skale. W ostatnim miesiącu wąwóz szczególnie dużo pochłonął ofiar, bo aż 12. Dochodzenia władz wykazały, że w liczbie tej tylko troje pozostawiło listy pożegnalne, reszta znajdowała się bez wyjątku w dobrych warunkach materialnych i była zadowolona. Jest więc zagadką, co ich nakłonić mogło do samobójstwa?

Już rok temu władze „skałę samobójców" oparkaniły wysoką, żelazną kratą, ale samobójstwa zagadkowe nie ustawały.

Psychologiczna zagadka

Pewien psycholog amerykański tajemnicę dookoła „skały samobójców" tłumaczy znanym oddziaływaniem spadających wód na ludzi o wrażliwym w tej mierze ustroju psychicznym. W podświadomości każdego człowieka drzemią tajemnicze pragnienia, które rozum odrzuca, a które przecież raz po raz występują na jaw. — Najrozsądniejsi ludzie nie raz dopuszczają się czynów najnierozważniejszych. Są ludzie, którzy, stojąc nad krawędzią przepaści, nagle odczuwają żądzę rzucenia się w dół. Spadające w dół masy wód Niagary wywierają podobno taką hipnozę. Ludzie, stojący w kwiecie wieku, chłodni myśliciele, bogaci kupcy i przemysłowcy, odebrali sobie życie w jaskini wiatrów, nie zdając sobie z tego, co czynią. Nie brakło między nimi nawet szczęśliwych zakochanych.

W mrokach nocy i w świetle reflektorów

Charakterystyczną dla tych zagadkowych samobójstw była okoliczność, że dokonywały się one przeważnie po zapadnięciu zmroku albo gdy w gwieździstych, jasnych nocach wodospady oświetlane bywały reflektorami. Obecnie czynniki miarodajne zagrodziły raz na zawsze drogę na skałę samobójców wszystkim zdecydowanym desperatom czy też przypadkowym kandydatom na samobójców. Dostęp do skały został zamknięty a wody, wypadające z jaskini wiatrów, oglądać będzie można jedynie z dołu, z miejsca bezpiecznego. Jedynie za dnia i w towarzystwie urzędowo uprawnionych przewodników będzie dozwolone spojrzeć w głębię wodospadu i poddawać się magicznej sile spadających wód. (KK)

NIEPOTRZEBNY KOMIN



Znana w Ostrowie przy drodze Zębcowskiej cegielnia A. Krysińska, własność p. Zofii Kłosowej, została ostatnio rozebrana z powodu wyczerpania się zapasów gliny. Sterczał tylko wysoki 45-metrowy komin. I na niego przyszedł kres. W tych dniach postanowiono komin zburzyć. Zrobiono to w ten sposób, że u podstawy komina wyjęto cegły i otwór wypełniono belkami, które później podpalono. Po spaleniu się podkładów, komin pochylił się i runął. Moment opadania komina ilustruje zdjęcie.

Potworny ojciec spalił syna żywcem

Dopiero na drugi dzień znaleziono zwęglone zwłoki

Lwów. — Przed kilku dniami wykryto w Ubieszynie w pow. przeworskim potworną zbrodnię.

Mieszkaniec tej wsi Antoni Groch wraz ze swym synem ogłuszył ciosem siekiery w głowę swego drugiego syna Józefa Grocha, po czym przywiązał ogłuszonego do drzewa, naznosił kilkadziesiąt snopów żyta, którymi otoczył ofiarę i podpalił stos. Dopiero nad ranem znalazła policja zwęglone zwłoki Józefa Grocha.

Potwornych morderców ojca i syna aresztowano.

Napad piratów chińskich na statek

Dobrze uzbrojonych bandytów morza spłoszyły dopiero japońskie torpedowce

Szanghaj. — Do portu zawinął statek brazylijski „Santerem". Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że statek miał mostek kapitański i urządzenie radiowe całkowicie zniszczone kulami.

Kapitan statku wyjaśnił, że na pełnym morzu statek napadnięty został przez cztery dżonki pirackie. Załoga zdołała się z trudem obronić, ponieważ napastnicy byli dobrze uzbrojeni. Bandytów morza spłoszyły dopiero 2 nadpływające japońskie torpedowce.

Zuchwały napad na plebanię

Bandyta jednym uderzeniem drąga zabił staruszkę-gospodynię

Na plebanię w Sannikach w pow. gostyńskim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Około godz. 10 w nocy do pokoju gospodyni-staruszki wtargnął jakiś zamaskowany osobnik, który krzyczącą staruszkę uderzył z całej siły ciężkim drągiem w głowę. Krzyki zaalarmowały pozostałych domowników oraz księdza, który wybiegł z pokoju. Spłoszony bandyta zbiegł. Mimo natychmiastowej pomocy staruszka zmarła.

10 milionów zł utonęło w kieszeniach macherów

Czas najwyższy ukrócić nielegalne pośrednictwo

Warszawa (Tel. wł.). Akcja władz śledczych zmierzająca do likwidacji macherów, trudniących się nielegalnym pośrednictwem, jest nadal prowadzona.

W samym tylko 1937 r. przeprowadzono około 2000 nielegalnych transakcyj, przeciętnej wartości 200 tys. złotych. Wynika z tego, że ogólny obrót handlu nielegalnego zbliża się do zawrotnej sumy 400 milionów złotych. Nie objęte są w tym zestawieniu drobniejsze transakcje, stanowiące obiekty kilku czy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Skarb Państwa poniósł na tym olbrzymie straty, nie otrzymał bowiem z tytułu tych obrotów ani grosza tytułem podatku obrotowego i dochodowego.

Zarobki „macherów" były bardzo wysokie, otrzymywali przeciętnie przy każdej transakcji 2 i pół procent wartości sprzedanego obiektu. Znalazło się w ten sposób w ciągu roku w kieszeniach pośredników ok. 10 milionów.

Dochodzenia te są jeszcze dalej w toku i obejmują już wiele sensacyjnego materiału. Głównymi spekulantami byli Żydzi. (w)

Poseł Skirpa wyjechał na Litwę

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł litewski Skirpa wyjechał na wywczasy na Litwę. (w)

Obchód winobrania w Avignon



Obchód odbył się w obecności prezydenta Republiki Francuskiej przed pałacem papieskim. Na obrazku fragment pochodu: olbrzymi podczaszy w towarzystwie swej czeladzi.

Piorun uderzył w biesiadników

W Mroczy w domu rolnika Draheima odbywała się uczta zaręczynowa. W tym czasie nad miastem szalała burza. W pewnej chwili piorun uderzył w pokój, w którym ucztowali biesiadnicy. Jeden z gości Brunon Krauze został zabity, 3 osoby odniosły ciężkie poparzenia.

Zwariowała z przestrachu

Praga. — Z Malużiński pod Liptowym Hradkem donoszą o smutnym wypadku. Oto kilku młokosów podeszło nocą do baraków, w których mieszkały kobiety i jedną z nich, 18-letnią Marię Medyed pociągnęli za włosy. Nieszczęśliwa dziewczyna przeraziła się tak bardzo, że zwariowała. Odwieziono ją do zakładu dla obłąkanych.

Czy to aby nie Żyd?

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Izb Handlowych utworzył specjalną delegaturę dla celów informacyjnych i eksportowych w Ameryce. Delegatem został mianowany p. Taubenfeld, dotychczasowy kierownik wydziału handlu zagranicznego. Na opróżnione przezeń miejsce w Warszawie powołany został dr Marchliński. (w)

Przed ogłoszeniem ustawy o cenach płodów rolnych

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach zostanie ogłoszona ustawa o cenach płodów rolnych. Obecnie pośpiesznie są opracowywane rozporządzenia wykonawcze. (w)

Jak się najlepiej można ochłodzić?

Cztery proste, ale skuteczne rady

Ostatnie upały dają się porządnie we znaki. Narzekamy na upał, pocimy się, a zapominamy, że istnieją niezawodne sposoby ochłodzenia się.

1. Po przyjściu do domu należy położyć się na wznak i pod stopy podłożyć poduszki. W ten sposób stopy ochładzają się znacznie szybciej i znika nieznośne uczucie gorąca.

2. Umoczyć watę w wodzie kolońskiej i natrzeć sobie nią skronie oraz miejsce na karku tam, gdzie zaczynają się włosy.

3. Ręce wsadzić pod kran i polewać zimną wodą przeguby dłoni i muskuły.

4. Nogi wymoczyć w chłodnej wodzie.

Sposoby proste i łatwe. Spróbujmy — czy skuteczne!

Kontredans burmistrzowski w Końskich

Burmistrz Jaroszyński po raz drugi zwolniony — Stanowisko jego zajął przewodniczący „Ozonu"

Końskie, 4. 8. — Społeczeństwo m. Końskich znowu zostało zaskoczone zawieszeniem w urzędowaniu burmistrza p. Jaroszyńskiego Stefana i powołaniem na jego miejsce p. Witolda Ziękińskiego, który ostatnio został przewodniczącym „Ozonu" na m. Końskie.

W listopadzie 1936 r. pp. Niewiński i Baranowski, członkowie P. P. S. z r 1905, w piśmie do władz zarzucili p. Stefanowi Jaroszyńskiemu, że był na usługach carskiej „Ochrany". P. Jaroszyński, burmistrz m. Końskich, zaskarżył pp. Niewińskiego i Baranowskiego, lecz sprawę w I instancji przegrał. Zaraz potem p. wojewoda kielecki unieważnił wybory p. Jaroszyńskiego. Po założeniu skargi apelacyjnej przez p. J. sprawa w Sądzie Okręgowym w Radomiu wzięła całkiem inny obrót. P. Niewiński został skazany na rok więzienia, a p. Baranowski na 6 miesięcy. Po wyroku Ministerstwo Spraw Wewn. przywróciło z powrotem p. Jaroszyńskiego na stanowisko burmistrza.

Przywrócenie to wywołało burzę w łonie samej „sanacji". Zaczęły się sypać protesty, poczęły jeździć delegacje, słowem — wojna o stolec burmistrzowski na całej linii. Przyjechał nawet wysoki urzędnik z Min. Spraw Wewn., który na miejscu badał przebieg całej „wojny".

W tych dniach p. Jaroszyński z Województwa Kieleckiego otrzymał pismo zawieszające go w urzędowaniu. W motywach zawieszenia podano, że p. Jaroszyński nie potrafił znaleźć sposobu do współpracy z Radą Miejską. A więc po dwóch miesiącach p. Jaroszyński znowu przestał być burmistrzem.

KRONIKA PABIANIC

Zapisy na pielgrzymkę do Częstochowy. W sobotę, dnia 20. bm. wyruszy z kościoła św. Mateusza piesza pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwem ks. Gajdy. Pielgrzymka trwać będzie 10 dni. Zapisy przyjmuje kancelaria parafialna.

Prace kanalizacyjne posuwają się naprzód. Prace przy zakładaniu kanalizacji posuwają się w szybkim tempie. Ukończono już kompletnie roboty na ul. Piłsudskiego. Zaś naprzeciw firmy Krusche Ender prace są w pełnym biegu i dochodzą już do ul. Strażackiej.

O regulację rzeki Dobrzynki. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę odnośnych czynników na konieczność uregulowania rzeki Dobrzynki. Rzeka przepływając przez centrum miasta, rozsiewa cuchnącą woń, gdyż spływa do niej brudna woda z fabryk. Szczególnie w upalne dni rzeka daje się we znaki mieszkańcom. Czy nie byłby już czas na usunięcie tej bolączki?

Kosz z bułkami w życie. Przy ul. Karolewskiej w kopie żyta znaleziono kosz pełen bułek, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Kosz zabrała policja i rozdała bułki biednym dzieciom.

KRONIKA ZGIERZA

Prenumeratę „Orędownika" w Zgierzu zamawiać można u p. Czesława Combrzyńskiego, ul. Piłsudskiego 1.

Znów wypadek pryszczycy. W ostatnich dniach w Zgierzu przy ul. 1 Maja stwierdzono nowy wypadek pryszczycy. Jest to już czwarte z rzędu gniazdo tej choroby, która ostatnio nawiedziła miasto.

Zgon najstarszego lekarza Zgierza. We wtorek, dnia 2. bm. po dłuższej chorobie zmarł najstarszy lekarz naszego miasta dr Franciszek Haessner, liczący 83 lata. Pogrzeb śp. dra Haessnera odbył się dnia 4. bm., o godz. 17,30 na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

Kradzież. Na stacji wyładunkowej dwaj mieszkańcy Zgierza Olejnik i Dyjaczyński usiłowali skraść z wagonu wóz drzewa opałowego na szkodę Antoniego Cyrka. Kradzież udaremnił właściciel oddając złodziei władzom policyjnym.

KRONIKA TOMASZOWA

Przebudowa ul. św. Antoniego. Zarząd Miejski w Tomaszowie przystąpił do przebudowy ul. św. Antoniego na odcinku od pl. Kościuszki do posesji p Brzozy. Ulica ta na tym odcinku otrzyma jezdnię z kostki bazaltowej, nowoczesne chodniki z płyt betonowych oraz wysadzona zostanie drzewkami.

Dyzenteria w Tomaszowie. Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zanotował w tych dniach 3 wypadki zachorowań na dyzenterię. Wydział Zdrowia poucza, że choroby tej można uniknąć przez stosowanie czystości przy spożywaniu owoców, które powinny być starannie myte i przez częste mycie rąk, zwłaszcza przed każdym jedzeniem.

Dzieci spowodowały pożar. W zabudowaniach A. Bystrzyckiego ul. Graniczna 21, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę wraz ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Ogień zaprószyły dzieci sąsiadów Bystrzyckiego, które bawiły się zapałkami przy stole.

Robotnicy mdleją w fabrykach. W kilku fabrykach wskutek braku wentylacji kilkunastu robotników zemdlało przy swych warsztatach pracy. Przedstawiciele związków robotniczych zwrócili się do Inspektoratu Pracy o natychmiastowe spowodowanie zainstalowania wentylacji we wszystkich fabrykach.

KRONIKA WARTY

Majówka Tow. Śpiewu „Lira". W nadchodzącą niedzielę Tow. Śpiewu „Lira" urządza dla swych członków i zaproszonych gości majówkę do lasu.

Wycieczka do Lwowa. W dniach od 9—13 września rb. ojciec gward. Wawro organizuje wycieczkę do Lwowa. W powrotnej drodze wycieczka zatrzyma się w Leżajsku. Koszty przewozu wynosić będą około 25 zł w obie strony. Zapisy przyjmowane są w zakrystii klasztoru oo. Bernardynów tylko do dnia 15. bm.

KRONIKA UJAZDU

Nie udało się Zw. Młodej Polski zapuścić korzonków.. Trzykrotnie przybywali już na teren Ujazdu przedstawiciele Związku Młodej Polski z Tomaszowa, próbując założyć na naszym terenie swój oddział. Zwoływane zebrania organizacyjne za każdym razem kończyły się kompletnym fiaskiem. Panowie Nowak, Piątek i Mazurkiewicz odjeżdżali jak niepyszni, nasłuchawszy się od mieszkańców Ujazdu słów prawdy.

KRONIKA PIOTRKOWA

Czytelników naszych w Piotrkowie Tryb. zawiadamiamy, iż od 1. bm. agentura „Orędownika" mieści się w agencji gazet p. M. Mojzycha, ul. Słowackiego 4 (dawniej ul. Kaliska). Prenumeratę za sierpień i dalsze miesiące należy zamawiać i płacić tylko u p. Mojzycha. Kto prenumeraty za sierpień nie ureguluje do 8. bm., temu dostarczanie „Orędownika" zostanie wstrzymane.

Robotnicy dla najbiedniejszych. Robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych w Piotrkowie opodatkowali się ze swych skromnych zarobków na łączną sumę 600 zł dla najbiedniejszych dzieci. Pieniądze te zużyte będą na prowadzenie kolonij i półkolonij letnich dla dzieci bezrobotnych.

„Morżowa" gazeta broni Kohna

„7 groszy" wiesza się u klamki żydowskiego potentata Maksa Kohna i zapalczywie pasuje się na jego obrońcę

Łódź, 4. 8. — Jak sobie czytelnicy przypominają, donosiliśmy przed kilkoma dniami o zbieraniu przez robotników „Widzewskiej Manufaktury" podpisów pod petycję do króla szwedzkiego o zwolnienie Maksa Kohna ze stanowiska honorowego konsula.

Wiadomość nasza wywołała zrozumiałe poruszenie i reakcję ze strony wspomnianego Kohna.

We frontowo-morżowej gazecie ukazał się artykulik, w którym **rzekomo na podstawie informacyj związków zawodowych** pisze się, że ostatnio odbyło się w „Widzewskiej Manufakturze" wielkie zebranie robotnicze z udziałem 4 tysięcy robotników, na którym przemawiali delegaci chrześcijańskich związków zawodowych, związku klasowego i „ozonowego" Z. P. Z. Z. Na zebraniu tym według informacyj tegoż organu dawnej chrześcijańskiej demokracji, a dziś zmasonizowanego „Frontu Morges" oburzeni robotnicy uchwalili rezolucję, w której „potępiają wystąpienie pisma wskazując, że takie postępowanie jest nieuczciwe, przede wszystkim w stosunku do robotników, albowiem przez podrywanie zaufania do firmy usiłuje się pozbawić pracy tysiące rodzin robotniczych".

Przecieramy oczy ze zdumienia. Patrzcie! Robotnicy tak miłują Kohna, takie mają do niego zaufanie, tak cenią i szanują, że nie pozwalają, aby jakiś zarzut na nim spoczywał, zwołują specjalne zebranie z udziałem 4 tysięcy osób. Na zebraniu grzmią na „Orędownik", przedstawiciele związków zawodowych potępiają jego wystąpienie i bronią Maksa Kohna.

Podobno na tym zebraniu robotnicy przez aklamację uchwalili wysłać list dziękczynny do króla szwedzkiego z wyrazami uznania, że Maksa zrobił swym konsulem, ale gazeta „morżowa" o tym zapomniała napisać.

Tak by sobie mógł pomyśleć człowiek zbyt naiwny i nie znający Kohna. Tymczasem rzecz leży w czym innym. **Zastanawiające jest, że wiadomość o tym rzekomym zebraniu ukazała się tylko w „7 Groszach". Nie zamieścił jej żydowski „Głos Poranny", gdzie Kohn ma swe udziały, przemilczała o tym żydowska „Republika".**

Zaszczycone zostały tylko łaską Kohna „7 Groszy". Widział to kto, jakim zaufaniem cieszy się owa gazeta, która wyrosła raptem do roli obrońcy żydowskiego potentata?

Ze swej strony sprawdziliśmy w poszczególnych związkach, czy wiadomym jest im cośkolwiek o tym zebraniu. Odpowiedziano nam, że zarządy nic o tym nie wiedzą. Więc kto urządził to zebranie i czy ono w ogóle się odbyło?

Możliwe, że Kohn zwołał zebranie zarządu i na nim powziął ową rezolucję. Po co w takim razie krzyczeć o 4 tysiącach robotników? Ale tym niemniej **związki zawodowe powinny wyjaśnić dokładnie i oficjalnie sprostować wyssaną z palca „sensację" „7 Groszy", pretendującej do roli obrońcy uciśnionego Maksa Kohna.**

(m)

30-lecie cechu fryzjersko-perukarskiego w Pabianicach

Pod koniec ub. miesiąca cech fryzjersko - perukarski w Pabianicach obchodził 30-lecie swego istnienia. Z okazji uroczystości odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. Panny, które odprawił ks. Dukla. W nabożeństwie wzięli udział delegaci cechów fryzjerskich z okolicznych miejscowości m. in. z Łasku. Po nabożeństwie przed kościołem dokonano zdjęcia wszystkich członków cechu, po czym udano się na wspólne śniadanie do lokalu Zw. Pracowników Chrześcijan. Podczas śniadania wygłoszono kilka przemówień nt. zjednoczenie cechu łaskiego z cechem pabianickim. Poruszono też sprawę pielgrzymki na Jasną Górę na intencję dalszego rozwoju chrześcijańskiej organizacji związku chrześcijan pow. łaskiego.

Ujęcie dwóch groźnych bandytów

Szczepocki i Kowalski powędrowali do więzienia

Łódź, 4. 8. — Od dłuższego czasu policja łódzka poszukiwała dwóch groźnych bandytów, którzy grasowali na terenie województwa łódzkiego. Rozpisano za nimi listy gończe, jednak nie udało się ich ująć. Dopiero onegdaj na terenie wsi Kurówek patrol policyjny natknął się na dwóch osobników, którzy na widok policji poczęli uciekać. Jeden z policjantów puścił się w pogoń za uciekającymi, którzy rozbiegli się w różnych kierunkach. Policjant dopadł w życie jednego z rabusiów, który sięgnął po rewolwer i uderzył policjanta w głowę, a następnie zarepetował broń i zamierzał strzelić.

Policjant zdołał jednak rewolwer w ostatnim momencie wyrwać z rąk opryszka. Przy pomocy nadbiegłych gospodarzy udało się rabusia obezwładnić. Zatrzymanym okazał się Stanisław Kowalski, mający na sumieniu liczne kradzieże i napady rabunkowe.

Nieco później zatrzymano również drugiego rabusia Franciszka Szczepockiego, który wespół z Kowalskim wystąpował w szeregu napadów. Obu zatrzymanych osadzono w areszcie.

Łódzki „kidnaper" przed sądem

Uprowadził chłopca, po czym domagał się od rodziców okupu

Łódź, 4. 8. — W Łodzi zatrzymany został 24-letni Zenon Kosiński, osobnik grasujący w mundurze harcerskim, poszukiwany za najrozmaitsze przestępstwa przez policję w całym kraju.

Kosiński spotkał 14-letniego Jerzego Sikorskiego (Łączna 2), który zbiegł z domu rodziców. Odebrał od chłopca rower i inne przedmioty, które sprzedał i nakłonił chłopca do wspólnej podróży.

Ulokował chłopca następnie w chacie góralskiej pod Zakopanem, sam się zaś zgłosił u rodziców, domagając się okupu. Przy tym szantażu Kosińskiego zatrzymano.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Kosiński okradł również 18-letniego Zygmunta Ulbrycha (Główna 22), zabierając mu futro. Wczoraj za te kradzież Sąd Grodzki w Łodzi skazał Zenona Kosińskiego na 4 miesiące aresztu.

Niezależnie od tego Kosiński odpowiadać będzie przed Sądem Okręgowym w Łodzi za uprowadzenie nieletniego Sikorskiego i usiłowanie wymuszenia okupu.

Czy Piotrków Trybunalski zostanie siedzibą województwa?

Degradacja historycznego miasta — Pogłoski i przypuszczenia

Piotrków, 3. 8. — Wspaniała przeszłość Piotrkowa budzi wciąż wśród jego mieszkańców tajemne nadzieje na powrót dawnych, dobrych czasów. Trudno zapomnieć ludności obecnie do roli ośrodka powiatowego zdegradowanego miasta, że pulsowało ono bujnym życiem. Nie sposób zapomnieć wśród wyraźnych pomników dawnej świetności o sejmowej i trybunalskiej przeszłości Piotrkowa.

Skoro ongiś Piotrków był miejscem odbywania sejmów, siedzibą trybunału koronnego, to dlaczego w wolnej Polsce nie ma on zaawansować do rangi miasta wojewódzkiego? — słyszy się często na wśród Piotrkowian.

PRZESUNIĘCIA TERYTORIALNE

Duże nadzieje wiązali mieszkańcy Piotrkowa ze zmianami obszaru województw, jakie nie tak dawno zostały dokonane. Po wchłonięciu części obszaru województwa łódzkiego przez Wielkopolskę, przyszła kolej na uzupełnienie okrojonego terytorium. Wówczas w Piotrkowie mówiło się poważnie o możliwościach podniesienia miasta do godności ośrodka wojewódzkiego. Sądzono, że zamierzone przesunięcia terenowe uczynią aktualnym zagadnienie: Piotrków — siedzibą województwa.

Sądy te znajdowały duże oparcie w fakcie przyjazdu różnych komisyj, które badały warunki lokalowe miasta.

Kiedy jednak do opinii publicznej przeniknęła wiadomość o przekazaniu województwu łódzkiemu obok powiatów: kolskiego (Koński), opoczyńskiego, rawskiego i skierniewickiego także powiatów: kutnowskiego i łowickiego, nadzieje Piotrkowian straciły w dużej mierze realną podstawę. Przyłączenie właśnie powiatu Kutno i Łowicz miało zdeaktualizować zagadnienie podniesienia w hierarchii administracyjnej miasta Piotrkowa. Widomym tego znakiem ma być fakt przystąpienia w Łodzi do budowy gmachu urzędu wojewódzkiego.

A jednak mimo wszystko w szeregu powiatów województwa łódzkiego krążą uporczywe wieści, że stolicą województwa zostanie Piotrków. Mieszkańcy wielu powiatów podnoszą m. i. zagadnienie dogodnych połączeń komunikacyjnych z Piotrkowem. Połączenia te uprości jeszcze wykonany już plan budowy traktu z Wielunia do Piotrkowa na Opoczno i Radom.

A CO Z ŁODZIĄ?

Zwolennicy uczynienia Piotrkowa siedzibą województwa wysuwają jeszcze jeden argument. Zdaniem ich kierowanie województwem z miasta nawskroś przemysłowego, jakim jest niemal w stu procentach Łódź, ma swe niedogodności. Na całość spraw województwa patrzy się przez pryzmat łódzki, miarą Łodzi przykłada się do całokształtu spraw terenowych. W ten sposób inne ośrodki nie są należycie rozumiane, nie wyczuwa się należycie potrzeb miejscowych.

Łódź wedle już cytowanych opinii winna być łącznie z otaczającymi ją miastami i miasteczkami przemysłowymi wydzielona z obszaru wojewódzkiego i zamieniona na wzór Warszawy w samodzielną jednostkę wojewódzką.

*

Wszystko jednak na razie obraca się w sferze przypuszczeń i pogłosek. Jak będzie naprawdę okaże przyszłość. Łódź ma za sobą racje gospodarcze i prestiżowe, a Piotrków zaś przede wszystkim historyczne. (L)

Pożary. W maj. Wola Bykowska pod Piotrkowem w tajemniczych okolicznościach spłonął dwór należący do Natalii Grzankowskiej. Straty na razie nie są ustalone, lecz bardzo znaczne.

Na szkodę Leona Kosikowskiego z kolonii Grębocin spłonęła zagroda gospodarska wskutek **uderzenia pioruna.** Straty sięgają 2 000 zł.

„Bonzowie" chcą mieć wspaniały ratusz. Jak się dowiadujemy, „czerwonym bonzom" socjalistycznym za ciasno jest w obecnym magistracie. Projektują oni nowy budowlany „reprezentacyjnego" ratusza kosztem 300 tys. zł. Czy wobec panującej nędzy wśród bezrobotnych mieszkańców **taki olbrzymi wydatek jest na** czasie?

Sierpień **5** Piątek

Kalendarz rzym.-kat. **Piątek:** N. M. P. Śnieżna **Sobota:** Przemienienie Pańskie

Kalendarz słowiański **Piątek:** Stanisław **Sobota:** Chlebosław

Słońca: wschód 4.18 zachód 19.38 Długość dnia 15 g. 20 min.

Księżyca: wschód 15.34, zachód 23.53 Fazą: 6 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

Tel. 173-55

Prenumeratę „Orędownika" w Łodzi można zamawiać telefonicznie — telefon 173-55.

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel — Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) — Stary Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45, Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Letni — nieczynny.

KINA

Corso — „Tajemnice samotnego domu" i „Pan redaktor szaleje".
Ikar — „Mały gentleman" i „Rose Marie".
Oświatowy-Słońce — „Płomienne serca" i „Dyplomatyczna żona".
Palace — „Piętnastolatka".
Przedwiośnie — „Za zasłoną".
Rialto — „Skrzydła nad Honolulu" i „Milioner na tydzień".
Stylowy — „Lot straceńców".

KOMUNIKATY

Zebranie Str. Narodowego

Publiczne zgromadzenie Stron. Narod. odbędzie się w niedzielę, dn. 7 bm., o godz. 10 w sali przy ul. 11 Listopada 21. Przemawiać będzie mgr Stefan Niebudek z Warszawy.

Również tego dnia odbędzie się zgromadzenie S. N. w dzielnicy południowej.

Zebranie dozorców domowych.

Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska" zawiadamia, że w dniu 7. bm., o godz. 14 odbędzie się zebranie ogólne członków w lokalu przy ul. Bandurskiego 9—11.

Zebranie delegatów i mężów zaufania.

Zarząd okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" urządza w sobotę, dnia 6. bm., o godz. 19 m. 30 zebranie delegatów i mężów zaufania w lokalu przy ul. Bandurskiego 9—11.

Ogólne zebranie członków „Pracy Polskiej".

W niedzielę, dnia 7 bm., o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Bandurskiego 9—11 odbędzie się ogólne zebranie członków „Pracy Polskiej".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Wycieczka P. T. K. do Łagiewnik

W niedzielę, dn. 7. bm łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Aleje Kościuszki 17, tel. 110-10) urządza wycieczkę do Łagiewnik. Wyjazd w godzinach rannych, powrót wieczorem. Zapisy przyjmuje sekretariat w piątek, dn. 5 sierpnia od godz. 18 do 20.

Kupcy łódzcy na Jasnej Górze

Stowarzyszenie Kupców Trzody Chlewnej wzięło udział w kupieckiej pielgrzymce na Jasną Górę. W czasie akademii w Częstochowie przemawiał prezes organizacji, p. Radziejewski. Delegacja związku złożyła na Jasnej Górze wotum Matce Boskiej Częstochowskiej w postaci wspaniałego ryngrafu.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wpływy z domów dla eksmitowanych

Wpływy z komornego za mieszkania w domach drewnianych w Chojnach i na Mani, przeznaczone wyłącznie dla rodzin eksmitowanych i usuwanych z budynków grożących zawaleniem, wyniosły w okresie roku przeszło 5000 zł.

Zadrzewienie ulic

Wydział plantacyj miejskich przeprowadził zadrzewienie 46 nowo uregulowanych ulic, na których wysadzono około 6000 drzewek.

Nie pić surowego mleka

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego przestrzega, że nie należy konsumować mleka w stanie surowym, gdyż mleko takie jest w niebezpieczeństwo pryszczycy.

Mleko należy gotować, albo przynajmniej ogrzewać przed spożyciem przez pół godziny przy 60 stopniach Celsjusza, lub przez 2 minuty przy 80 stopniach Celsjusza, przy tej bowiem ciepłocie giną zarazki.

Nowy wybryk fabrykanta Żyda

Czy władze zdecydują się wreszcie ukrócić samowolę „dyktatora" Ozorkowa Żyda Majera Fogla?

Łódź, 4. 8. W zakładach Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez znanego w całej Polsce wyzyskiwacza robotników Majera Fogla, Żyda, wybuchł znów zatarg. Tym razem w oddziale przygotowawczym.

Jest to już w niespełna miesiącu trzeci zatarg. Żydowski fabrykant posuwa się już za daleko i przekracza wszelkie granice. Jest to chyba już więcej jak znęcanie się nad robotnikiem, którego przez same szykany, metodyczne zmuszanie do upominania się o swe słuszne prawa przez strajki chce się doprowadzić do rozpaczy, do ostatecznego wycieńczenia, chce się w ten sposób wymusić na nim dalsze ustępstwa.

Ostatni zatarg wynikł znowu na tle wadliwego obliczenia stawek dziennych. Żyd znowu chce uszczuplić mizerne zarobki robotników. Inspektor pracy wziął w swe ręce sprawę zatargu i wyjechał na miejsce, aby przeprowadzić konferencję.

Dziwić się należy, że władze tolerują tego rodzaju stałe prowokowanie zatargów przez żydowskiego fabrykanta i stwarzają ze spokojnego Ozorkowa stałe ognisko wiecznego niepokoju. Zapytujemy — nie wiedząc po raz który — czy władze zdecydują się wreszcie ukrócić samowolę Żyda i dać mu należytą i ostateczną nauczkę.

Tragiczna katastrofa przy remoncie domu

Robotnik spadł z trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu — Drugi robotnik cudem ocalał

Łódź, 4. 8. — Na ul. Kamiennej 17 wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzyła się katastrofa przy remoncie domu. Mianowicie pod robotnikami, zatrudnionymi na rusztowaniu na wysokości III piętra, uchyliła się deska i jeden z nich runął na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Drugi robotnik natomiast zdołał się uratować w ten sposób, że w ostatniej chwili zaczepił się o wiadro, którym dostarcza się za pomocą wciągu wapno. Nazwiska zabitego nie zdołano ustalić, gdyż niezwłocznie po wypadku majster prowadzący roboty zbiegł w obawie przed odpowiedzialnością. Policja zarządziła dochodzenie.

Prace w parku ludowym na Polesiu Konstantynowskim

Łódź, 4. 8. W pierwszej części terenów parku ludowego na miejscach zalesionych przeprowadzono drogi piesze, wymodelowano brzegi stawów i założono trawniki na przestrzeni przeszło 12 tys. m. kw. Na terenach tych posadzono ogółem blisko 10 tys. drzew iglastych (świerków, sosen, modrzewi i jodeł).

W drugiej części parku wykonano niwelację i zadrzewienie dalszej części Alei Średnicowej na przestrzeni około 40 tys. m. kw. oraz Alei Retkińskiej i Alei Unii ogółem na przestrzeni z górą 60 tys. m. kw.

Dwa pożary w Łodzi

Łódź, 4. 8. — W fabryce pończoch M. Goldmana (Północna 24) wybuchł pożar w trzypiętrowym budynku fabrycznym na 1 piętrze. Mianowicie od iskry z wyłącznika elektrycznego zapalił się kurz i przędza. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży pożarnej, które pożar w porę opanowały. Straty niezbyt znaczne.

Drugi pożar wybuchł w składzie towarów kolonialnych Henocha Benedykta przy ul. Północnej 10. Straż ogniowa w sile dwóch oddziałów ogień stłumiła po godzinnej pracy. Straty nieustalone.

Żydowski szantarzysta na ławie oskarżonych

Nakłaniał policjanta do naciągania różnych osób

Łódź, 4. 8. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiadł na ławie oskarżonych Chaim Pinkus Buchwajc, podający się za tajnego współpracownika konfidenta V brygady wydziału śledczego, oskarżony o nakłanianie policjanta do szantażu.

Buchwajc w rozmowie ze starszym posterunkowym służby śledczej, Szczepanem Białkowskim, oświadczył, iż leczy się u doktora (nazwiska doktora nie podał), a doktor ten zapisuje mu morfinę i kokainę.

Zaproponował Białkowskiemu, aby wszczął proces przeciw doktorowi dochodzenie, a on, Buchwajc, postara się wyciągnąć od żony doktora kilkadziesiąt złotych za zniknięcie protokołu.

Dnia 2 kwietnia rb. Buchwajc ponownie spotkał się z Białkowskim i proponował zatrzymanie Żyda Wajcmana (Bielska 30), a wówczas on uda się do rodziny i mówiąc, że grozi zatrzymanemu Bereza, wyciągnie 500 zł, którymi się podzielą.

Wreszcie Buchwajc miał zaproponować Białkowskiemu szantażowanie Machela Guttera (Zawadzka 39). Białkowski złożył zameldowanie do władz zwierzchnich. Na rozprawie Buchwajc zaprzeczył, jakoby czynił wspomniane propozycje Białkowskiemu.

W dniu dzisiejszym zapadnie wyrok.

Strajk w wytwórniach swetrów trwa

Łódź, 4. 8. — Rokowania o ugodę zbiorową dla robotników w wytwórniach swetrów podjęte w dniu wczorajszym, przeciągnęły się i zakończone zostaną w dniu dzisiejszym.

Strajk trwa.

Robotnicy „Polany" otrzymali podwyżkę

Łódź, 4. 8. — Robotnicy fabryki sztucznej wełny lanitalu „Polana" otrzymają podwyżkę płac od 10—16 procent.

Zachorowała na pryszczycę

Łódź, 4. 8. — Do szpitala św. Antoniego przywieziono 16-letnią dziewczynę z objawami pryszczycy.

Śmiertelny skok z III piętra

Łódź, 4. 8. — Wczoraj o godz. 15 z balkonu trzeciego piętra w domu przy ul. Piotrkowskiej 26 wyskoczył 77-letni Hersz Goldsztajn (11 Listopada 12) i odniósł złamanie kręgosłupa oraz czaszki.

Desperat zmarł w szpitalu.

Utonął podczas kąpieli

Zgierz, 4. 8. — Onegdaj w stawie w lesie miejskim pod Zgierzem utonął Żyd Izrael Pechman, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 37.

Pechman utonął na oczach swych licznych starozakonnych towarzyszy, którym zabrakło odwagi ratować współplemieńca.

100 dorożkarzy chrześcijańskich straciło źródło utrzymania

Łódź, 4. 8. — Jak wiadomo, zarządzeniem Starostwa Grodzkiego zniesiony został postój dla dorożek konnych przy ul. Moniuszki. Miejsce zajmowane dotychczas przez dorożkarzy, dano do dyspozycji prywatnych samochodów.

W miejsce odebranego dorożkarzom postoju nie przydzielono nowego przy ul. Piotrkowskiej. A przecież można by ulokować dorożki, usunięte z ul. Moniuszki, choćby tylko na ul. Traugutta.

Na zniesionym postoju przy ul. Moniuszki utrzymanie miało około sto rodzin dorożkarzy. Jak wiadomo, ul. Moniuszki ze względu na ilość zgrupowanych na niej lokali należy do najruchliwszych punktów zarobkowych dla dorożkarzy.

Jest rzeczą ciekawą, dlaczego skasowano postój dla dorożek konnych, gdzie grupowali się wyłącznie chrześcijańscy dorożkarze. Jest to już drugi wypadek zniesienia postoju chrześcijańskich dorożek. Dlaczego na przykład nie zabierze się nikt do likwidacji postoju, choćby przy ul. Śródmiejskiej, na którym parkują niemalże jedynie żydowscy dorożkarze? A przecież za likwidacją postoju tego przemawia wiele rzeczowych względów, a przede wszystkim panujący tam prawdziwie wielkomiejski ruch.

Chrześcijańscy dorożkarze domagają się stanowczo przywrócenia postoju dla dorożek konnych na ul. Moniuszki. Istniejący na terenie Łodzi Chrześcijański Związek Zawodowy Dorożkarzy rozpoczął w tym kierunku starania u wszystkich miarodajnych czynników. Starostwo Grodzkie niewątpliwie uwzględni postulaty chrześcijańskich dorożkarzy miasta Łodzi.

„Tydzień kąpieli"

W myśl zasady „czystość to zdrowie", Zarząd Miejski w Łodzi zwyczajem dorocznym postanowił urządzić w miesiącu wrześniu rb. tzw. „Tydzień kąpieli".

O wzmożenie eksportu włókienniczego

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi przystąpiła do opracowania projektu mających posunięć organizacyjnych, mających na celu wzmożenie eksportu włókienniczego z okręgu łódzkiego.

Tymczasowego wiceprezydenta A. Pączka, który przebywa na urlopie, zastępuje w resortach oświaty i kultury, opieki społecznej, zdrowia publicznego i gazowni miejskiej tymczasowy wiceprezydent K. Kozłowski.

Zsypowiska śmieci

W chwili obecnej istnieją dwa prowizoryczne zsypowiska śmieci, a mianowicie przy ul. Tkackiej i na terenie parku ludowego przy ul. 11 Listopada.

Dziewięć aut osobowych Zarządu Miejskiego. Jak informuje biuletyn referatu prasowego Zarządu Miejskiego posiada łódzka gmina samorządowa dziewięć aut osobowych, 7 autosanitarek, 3 autopolewaczki i 2 półciężarówki.

KRONIKA DNIA

Na posesji przy ul. Marszałkowskiej nr 10 jakaś nieznana kobieta skradła czteroletniej córeczce lokatora Antoniego Zarzyckiego złote kolczyki z uszu.

Na ul. Mazowieckiej 4 został pokąsany przez psa 13-letni Jerzy Rumowicz (Przędzalniana 42).

W klatce schodowej domu przy ulicy Pomorskiej 4, pozostawiono dziecko płci żeńskiej, liczące 4 tygodnie życia.

W podwórzu domu przy ul. Pomorskiej 18 nieznana kobieta pozostawiła 2-letniego chłopca. Dzieci przesłano do przytułków.

Pod mostem kolejowym na ul. Rokicińskiej w celach samobójczych zatruła się kwasem solnym 26-letnia Maria Kist (Wspólna 25). Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

W firmie „Gentleman" przemysł gumowy (Limanowskiego 156) w czasie pracy doznała obcięcia 2 palców ręki 25-letnia Karola Dawidowicz (Pogonowskiego 12). Ranną odwieziono do szpitala.

31-letni Alfred Paul, zam. Chocianowice 268 w firmie Habich w Rudzie Pabianickiej przy ul. Piłsudskiego 11, uległ wypadkowi i doznał zgniecenia stopy. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala.

„Proszę sobie wyobrazić rozpacz tego człowieka..."

Nieprawdopodobne „objaśnienie" znaczenia obrazu w Muzeum Narodowym w Krakowie

Kraków, 4. 8. — Jeden z dzienników krakowskich donosi o nieprawdopodobnym wprost zdarzeniu, jakie jednak miało miejsce przy oprowadzaniu wycieczki po Muzeum Narodowym w Krakowie.

Jeden z przewodników rozpoczął objaśnianie obrazu Malczewskiego „Śmierć Elenai" w następujący sposób: „Oto jest obraz przedstawiający Anhellego ze Słowackiego, a kobieta, która tam leży, jest chorą, więc proszę sobie wyobrazić rozpacz tego człowieka, kiedy w pobliżu nie ma ani apteki, ani doktora".

Czy można powiedzieć coś więcej o kwalifikacjach takiego przewodnika! Ładnie „korzystają" wycieczki zwiedzające Kraków, które biorą takich przewodników.

Śmiertelny wypadek w kopalni

W środę rano o godz. 9.40 wydarzył się śmiertelny wypadek w podziemiach szybu „Rycerskiego" kopalni Wyzwolenie w Łagiewnikach. Skutkiem niespodziewanego „tąpnięcia" oberwał się w jednym z przodków węgiel, grzebiąc pod zwałami pracującego tam górnika 26-letniego Eryka Bywalca z Orzegowa. Po odgrzebaniu zwałów przez towarzyszy pracy okazało się, że Bywalec zginął na miejscu. Osierocił on żonę. Dochodzenia w tej sprawie wdrożyły władze górnicze.

Aresztowanie ohydnej pary sutenerów

16-letnią służącą zmuszali do nierządu

Warszawa — Policja aresztowała małżonków Popielczyków, Leona i Wiktorię, których oskarżono o zmuszanie nieletniej dziewczyny do nierządu.

Przed dwoma miesiącami Popielczykowie przyjęli jako służącą 16-letnią Annę Teolilakównę. Już następnego dnia po przyjęciu wyrodna para zabroniła dziewczynie wychodzić z mieszkania. Następnego dnia Popielczyk uwiódł dziewczynę, po czym głodem zmuszano ją do uprawiania nierządu.

Ohydny proceder wydał się dopiero po przybyciu do Warszawy brata Teolilakówny. Mianowicie brat nieszczęśliwej dziewczyny zastał siostrę zamkniętą w ciasnym schowku, leżącą bez przytomności z zakneblowanymi ustami i skrępowanymi rękami i nogami. Popielczykom grozi surowa kara.

„Sokół" w Koronowie kupuje bóżnicę

Bydgoszcz, 4. 8. W Koronowie stoi stara bóżnica, która służyła kilkudziesięciu rodzinom żydowskim. Na skutek akcji Stronnictwa Narodowego pozostała tam obecnie tylko jedna rodzina żydowska na straży synagogi. W tych dniach Zarząd Miasta kazał bóżnicę odrestaurować. Ponieważ koszt remontu obliczono na 1000 zł, Żydzi wyrzekli się bóżnicy, by nie ponosić tego wydatku. Wobec tego magistrat zdecydował się bóżnicę sprzedać. Jako nabywca występuje miejscowy „Sokół". Wartość budynku szacują na 5 do 6 tysięcy zł.

Im mniej wyjazdów za granicę — tym więcej pieniędzy na surowce.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 6 sierpnia

6.15 aud. poranne; **7.15** koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Feliksa Kosseckiego (z Wilna); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: słuchowisko „Pan Twardowski" wg. poematu L. Rydla (z Poznania); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** — „Wisła do polskiego morza" — koncert rozrywkowy. Transmisja z Chojnic (przez Toruń). Wykonawcy: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Aniela Szlemińska (sopran), Czwórka Radiowa i Henryk Ładosz — konferansjer; **16.45** „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim"; **17.00** polska muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa; **18.10** recital skrzypcowy Wacława Niemczyka (z Torunia); **18.40** pogadanka aktualna; **18.50** transmisja z Krakowa; **19.05** piosenki legionowe i żołnierskie (płyty); — **19.15** kwadrans poetycki; **19.30** „Żołnierze" — audycja chóralna (ze Lwowa). — Wykonawcy: Lwowski chór solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Zofia Szafranowa — fortepian; **20.00** — audycja dla Polaków za granicą; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** — pogadanka aktualna; **21.00** audycja dla wsi: Sierpień w gospodarstwie — pogadanka; **21.10** koncert w wyk. Orkiestry i Chóru P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem solistów; **21.50** sport; — **22.00** godzina niespodzianek ze Lwowa; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KRAJOWE

Toruń — **8.00** wesoły koncert — płyty; **13.00** dla każdego coś (płyty); **17.00** gra zespół ludowy Fr. Kosińskiego; **17.30** koncert rozrywkowy — płyty; **17.50** sport; — **17.55** program; **19.05** płyty z W-wy **21.00** audycja dla wsi.

Baranowicze — **5.45** pieśń poranna; **5.48** „Od wsi do wsi" (płyty); **6.10** wiadomości z naszych stron; **19.00** Związek Strzelecki przy pracy; **19.10** piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej.

Katowice — **5.15** audycja poranna — (płyty); **6.20** muzyka — (płyty z Warszawy); **13.50** wiadomości bieżące; **14.00** transmisja z Krakowa. Muzyka obiadowa; **15.10** giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; **17.00** koncert życzeń; — **17.50** sport; **19.05** płyty z Warszawy; **21.00** pogadanka aktualna.

Kraków — **8.00** muzyka lekka — (płyty); **14.00** muzyka obiadowa — (płyty do Katowic): Część I-a: Muzyka polska; Część II. Pieśni wojska Polskiego; **15.10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17.00** — pogadanka aktualna; **17.10** koncert muzyki polskiej (płyty); **17.55** wiadomości bieżące; **19.05** płyty z Warszawy; **21.00** chwilka społeczna; **21.05** sport.

Lwów — **8.00** „Kończymy tydzień" — pogodna audycja poranna; **14.00** muzyka lekka z płyt; **14.15** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **15.05** wiadomości gospodarcze i społeczne; **17.00** wiadomości z miasta i prowincji; **17.10** „Z albumu speakera"; **17.45** „Żółkiew — gród królów i hetmanów" — pogadanka; **17.55** „Hallo-Sport"! **19.05** płyty z Warszawy; **21.00** — rozmowa ze słuchaczami.

Łódź — **13.45** uwertury operowe (płyty); **14.15** łódzka giełda; **14.20** muzyka obiadowa (płyty); **17.00** muzyka taneczna (płyty); — **17.30** sport; **17.35** „Jeszcze kilka słów o sprzymierzeńcach ogrodnika w walce ze szkodnikami"; — **17.50** o wszystkim po troszku; — **19.05** płyty z Warszawy; **21.00** — rozmowa z radiosłuchaczami.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Melodie operetkowe i operowe w wykonaniu orkiestry z udz. solistów. **16.00 Wrocław** — Wesoła aud. muzyczna. **16.10 Praga** — Koncert popularny. **17.05 Sztokholm** — Koncert solistów. **17.15 Mediolan** Muz. taneczna. **17.30 Budapeszt.** Muz. cygańska. **18.00 Morawska Ostrawa** — Koncert zespołu cytrzystów. **R. Paris** — Muz. operowa. **Wiedeń** — Koncert orkiestry dętej. **19.00 Kolonia** — Koncert kwartetu. **19.15 Lahti** — Melodie fińskie w wyk. orkiestry **20.00 Droitwich** — Koncert symfoniczny z Queens-Hallu pod dyr. Henry Wooda. **20.10 Paris PTT** — Koncert muzyki symfonicznej. — **Wiedeń** — Wesoły koncert z udziałem solistów. **20.15 Sztokholm** Dawna muz. taneczna. **20.30 — Florencja** — Koncert symf. **W. Eiffla** — Koncert symf. z Vichy. **21.00 Mediolan** — „Tosca" op. Pucciniego. **P. Parisien** — „Claude Debussy" aud. muzyczna. **Kopenhaga** — Kabaret. **21.15 Sztokholm** — Muz. romantyczna. **21.45 Londyn Reg.** — Koncert symf. z Queens-Hall (część II). **22.00 Budapeszt** — Koncert popularny. **P. Parisien** — Muz. taneczna. **22.05 R. Paris** — Koncert muz. symfonicznej. **22.30 Droitwich** — Muz. taneczna z Ameryki. **23.00 Bruksela flam.** — Koncert symf. — **Wiedeń** — Muz. rozrywkowa. — **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Muz. taneczna i rozmaitości muzyczne. **Wrocław i Wiedeń** — Koncert rozrywkowy.

Humor zagraniczny



Połapał się.

— W tym roku mija dwadzieścia pięć lat, jak przestałem pić i palić.

— Pan obchodzi w tym roku srebrne gody małżeńskie?

(M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 41-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Piazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

47)

Najmilszy balsam

— Dziewczątka kochane! Otrzymałam przed chwilą telefon z Czerwonego Krzyża. Naczelny lekarz zapytuje, czy nie moglibyśmy przenieść się całkowicie do szpitala i oddać do jego dyspozycji. Pragnie bowiem, jako siłom wykwalifikowanym, powierzyć nam jeden ze szpitali, przyjmujących rannych wprost z pola bitwy. Ponieważ będzie to posterunek, wymagający wielkiego hartu i wysiłku fizycznego, a może nawet niebezpieczny, uważałam za stosowne zapytać was, czy wszystkie możecie się podjąć tego zadania. A raczej, czy wolno wam się narażać. Może niejedna z was ma jakieś poważne obowiązki względem rodziny, niech więc wypowie się szczerze, a zostanie przydzielona tam, gdzie niemniej będzie pożyteczną, a nienarażoną. Słucham!

Krótkie to przemówienie wygłosiła przełożona szkoły, w której przebywała Hania, do swych trzydziestu wychowanek, które po otrzymaniu dyplomów nauki, zamiast wracać do domów, zgłosiły się do ochotniczej służby w Czerwonym Krzyżu w tych groźnych dla Ojczyzny chwilach.

Wysłuchały słów przełożonej z wielką powagą, ale odpowiedziały milczeniem, które świadczyło, że gotowe są podjąć się trudnego zadania.

Po dłuższej chwili Hania obejrzawszy się po koleżankach zwróciła swe głębokie spojrzenie na przełożoną i zapytała przejmującym głosem:

— Pani droga, jakiż może być ważniejszy obowiązek ponad ten, do którego nas w tej chwili Bóg i Ojczyzna powołuje?

— Właśnie! — odezwano się chórem. — Jesteśmy na wszystko gotowe.

W oczach przełożonej zalśniły złote błyski.

— Dobrze, dzieci! Nie ma zatem co mówić więcej na ten temat. Przygotujcie najniezbędniejsze rzeczy, które należy wziąć ze sobą, bo za godzinę przyślą po nas ciężarówkę.

Było to 13 sierpnia, wieczorem, a z 14 na 15 krwawe żniwo wojny dostarczyło im tylu rannych, że upadały niemal ze znużenia. Zdobywały się przy tym na nadludzki wysiłek prawie, by opanować trwogę o los Ojczyzny i życie swych najdroższych.

Każda z nich miała ojca, brata, lub kogoś innego, kto brał udział w tytanicznej rozprawie z wrogiem i w każdym rannym upatrywała ulatujący strzępek życia ukochanej istoty.

Łatwo sobie wyobrazić jak się czuła Hania przy swej subtelnej i wrażliwej naturze. Drugą już noc nie zmrużyła na chwilę oka, nie miała nic w ustach prócz czarnej kawy, gotowa na każde skinienie lekarzy, na każdy jęk chorych, którzy wodzili za nią oczyma jak za cudnym zjawiskiem, w chwili, gdy tylko pojawiła się na salach.

Z twarzyczką, jak wykutą z białego marmuru, którą ożywiały jeno wielkie i pełne anielskiego współczucia i słodyczy oczy, w swym białym stroju sanitariuszki, jak duch biały, sunęła od jednego do drugiego łoża, niosąc chorym nie tylko orzeźwiający lek, dla spieczonych gorączką ust, ale ukojenie wewnętrzne, które spływało z jej oczu i dotknięcia, na omdlewające w torturze cierpień fizycznych serca. — Lecz skoro usłyszała trąbkę samochodową, zwiastującą nowy transport rannych, biegła na ich przyjęcie i z sercem, zamierającym z trwogi, oczyma pełnymi lęku, szukała wśród nich swego Staszka. — Wiedziała, że będzie walczył pod Radzyminem. Donosił jej o tym w kilku krótkich zdaniach przed paru dniami. Jeżeli żyw jeszcze, znajduje się w najgorętszym ogniu, jeżeli ranny — przywiozą go... Ale w jakim stanie?...

„Bądź spokojna i mężna... Bądź spokojna i mężna... Bądź spokojna i mężna". ..Kołatały w jej mózgu bolesnym przypomnieniem słowa ukochanego, gdy robiła ten smutny przegląd.

A nie znajdując go wśród tych poszarpanych, okrwawionych i bezwładnych ciał, zbierała się w sobie i szepcąc bezgłośnymi wargami „jak Polka... Jak Polka"... — szła z nimi na salę operacyjną, by całą duszę włożyć przy ratowaniu ich życia. — I tutaj też miała ten cudowny wpływ na nich. — Zdawało się, że mniej cierpią; Poddawali się chętnie i spokojnie bolesnym zabiegom, które nie wymagały, lub nie dopuszczały znieczuleń, czy narkozy. Niektórzy nawet prosili, by ich nie usypiać, inni znowu z uśmiechem podrwiwali ze swych okaleczeń. Biła od niej jakaś świetlista moc dobroci i czułości siostrzanej, z której nie zdawała sobie sprawy, a pod wzrokiem której stawali się silniejsi, spokojniejsi, cichsi i cierpiący z uśmiechem zwycięskim. — Jej spojrzenie, słowa delikatne i troskliwe dotknięcie dłoni, wydawały im się, jak pieszczotka kojąca i patrzyli na jej bladą twarzyczkę z zachwytem i czcią, starając się sprawić jej jak najmniej kłopotu i przykrości widokiem swego bólu.

Jeden z oficerów, któremu podtrzymywała rękę, przy amputowaniu pogruchotanego palca, zapytał:

— Siostrzyczko, czy cię tu niebo zesłało?

Inny znowu młody harcerzyk, który z niezwykłym męstwem znosił bolesne przeciąganie bandaży poprzez mięśnie uda, rozdarte szeroko bagnetem na wylot, ściskając konwulsyjnie jej rękę — zapytał:

— Siostrzyczko, dlaczego siostrzyczka... nie ma skrzydełek?

— Dlatego braciszku, że nie jestem ptaszkiem.

— Braciszku — powtórzył z uśmiechem i przysunął głowę do jej piersi. — Proszę być bliżej mnie... to... nie jęknę ani razu.

I nie jęknął, choć pot strugami spływał mu z czoła.

Lekarze zdumiewali się i błogosławili w duchu jej pomoc, około południa jednak, mimo zapewnień z jej strony, że czuje się dobrze, wyprawili ją do gabinetu, by posiliła się należycie i przespała trochę. — Poszła, lecz nie pomyślała ani o jednym ani o drugim, padła na kolana i pogrążyła się w gorącej modlitwie.

Po upływie kilkunastu minut ozwał się znowu sygnał samochodowy.



Pierwszym rannym, którego układano na nosze, był Staszek...

Poderwała się z miejsca i wybiegła naprzeciw.

Nagle wszystka krew zbiegła jej do serca:

Pierwszym rannym, którego układano na nosze, był Staszek, nieprzytomny i bez jednej kropli krwi, we wychudzonej i czarnej od dymu i pyłu, twarzy.

Zbladła śmiertelnie, chwytając się za serce i gryząc rozpaczliwie wargi, by powstrzymać rozdzierający jęk. — Chciała rzucić się ku niemu, lecz siły odmówiły jej posłuszeństwa, zachwiała się i byłaby runęła, gdyby nie podtrzymało jej silne ramię i rozgniewany głos doktora:

— Co się z siostrą dzieje, na miły Bóg? — Proszę mi w tej chwili wrócić do gabinetu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

29)

— Może przestraszyłem panią? — szeptał Rodziński **pochylając się ku** niej.

— O, nie! Nie zlękłam się wcale...

— Jesteś, pani, tu sama...

— Tak.

— A gdzie reszta towarzystwa?

— Odpoczywa. Panie zmęczone są przejażdżką.

— Sądziłem, że naradzacie się państwo nad przedstawieniem amatorskim...

Spojrzenie, towarzyszące tym słowom, zdradzało wielkie zadowolenie Stefana, że narada ta nie odbywała się teraz.

— To już rzecz ułożona. Jest to rzeczywiście tak przyjemna rozrywka, ż ei ja pewnie wezmę w niej udział.

— W takim razie pozwoli pani, że wtajemniczę ją w sekrety scenicznego zawodu.

— Jaki pan dobry! Więc nie potępia pan mego zamiaru?

— Ależ przeciwnie! Lubię ogromnie teatry amatorskie. I tyle mamy czasu wolnego, że trzeba go przecież czymś zapełnić.

— Sądzę, że nie zabawimy tu długo.

— Czy pani nie lubi wsi?

— O tak, lecz wolę miasto!

— W czym widzi pani wyższość życia miejskiego nad wiejskim?

— Nie umiem tego wyraźnie określić, zdaje mi się jednak, że ludzie na wsi są mniej wyrozumiali i pobłażliwi niż ludzie w mieście. Przekonałam się też, że na wsi kwitną ploteczki...

— Pani coś podobnego nigdy nie dosięgnie — rzekł z uśmiechem.

— Tak mnie jak i innych. Może i ja się z czasem nauczę tego — z nudów...

Stefan roześmiał się. Anna, zajmująca się plotkami! Było to tak, jak gdyby Venus garnki myła!

— Wróciłeś pan wcześniej — zaczęła Anna po chwili milczenia.

— Tak — przerwał z gorącym spojrzeniem — bo miałem nadzieję, że panią zobaczę samą...

Anna poruszała lekko wachlarzem i zasłaniała zarumienioną twarzyczkę.

Stefan Rodziński pochylił się jeszcze niżej.

— Nie chciałbym pani sprawić przykrości — zaczął cicho — ale doprawdy czekałem dosyć długo na słowo zachęty z pani strony. Wszakże trzy tygodnie minęły, odkąd stryj pani pozwolił mi wyznać otwarcie uczucia, jakie mnie tu sprowadzają. Widząc jednak, że nie życzysz sobie tego, odkładałem zawsze chwilę stanowczą. Ale dziś stała mi się niepewność ta zbyt bolesną, — dziś proszę panią o wyrok mego szczęścia lub nie. Nie mogę nawet myśleć o tym, abyś pani nie miała prośby mej wysłuchać. Bądź moją, Anno!

Anna drżała silnie i słowa wymówić nie mogła.

— Kocham cię — mówił Rodziński dalej ujmując jej zimne jak lód ręce — kocham cię i jedynym moim szczęściem na świecie jesteś ty, najdroższa moja!

— Pan wie o mojej matce — wyjąkała i pomimo to nie cofa się?

— Wiem — rzekł łagodnie. — Pan Siekierski powiedział mi wszystko, myślę jednak, że dawno zmarła przeszłość nie będzie nam zatruwać szczęścia. Zresztą kocham cię, to wystarcza!

Nie powiedział jej przecież, jak długo namyślał się przed ofiarowaniem jej swej ręki, nad tym, czy rzeczywiście może się żenić z córką aktorki. Duma rodowa nie pozwalała mu na to, ale ostatecznie powiedział sobie, że nazwisko ojca zakrywa dostatecznie pochodzenie matki i że córka Zygmunta Siekierskiego, a bratanka pana Józefa, może zostać jego żoną.

— Jesteś pan szlachetny i wspaniałomyślny — szepnęła — a ja...

— Bądź i ty wspaniałomyślną, ukochana! — zawołał przyciskając do ust jej ręce — i oddaj mi swoje serce! Miłość twoja jest mi do szczęścia niezbędnie potrzebna! Powiedz, Anno, chcesz być moją uwielbianą, najdroższą żoną?

— Tak! — odrzekła zapłoniona i uszczęśliwiona, jak gdyby się przed nią raj otworzył.

I znów zapanowała cisza. Stefan patrzał rozmarzony na śliczną twarzyczkę dziewczęcia. W salonie na górze grał Rolecki nokturn Szopena, a słodkie dźwięki cudownej melodii pobudzały jeszcze uczucie gorącej wdzięczności, z jaką piękna i zakochana dziewczyna patrzała na wytwornego arystokratycznego narzeczonego, na pierwszy ideał swego serca, który uniesiony gorącą miłością ku niej, raczył zapomnieć o plamie niskiego pochodzenia, ciążącej na jej osobie.

Wymowne to i rozkoszne milczenie przerwał dopiero służący, oznajmiając, że nieznajoma jakaś pani, podająca się jako Wiklicka, prosi panienkę o chwilę rozmowy.

— Mówiła — kończył lokaj — że interes, jaki ma do panienki jest bardzo ważny i że specjalnie przyszła z Inowrocławia, by się pani przedstawić.

Anna zdziwiona wstała i zwróciła się ku drzwiom.

— Gdzie wprowadziłeś ją?

— Do garderoby.

— Przyjdę zaraz!

Potem, patrząc na Rodzińskiego, szepnęła z zachwycającym uśmiechem pokory:

— Czy mogę odejść na chwilę?

— Widzę, że to nieuniknione! Nie rozmawiaj jednak za długo z tą panią, bo tu czekał na ciebie. Dziś mam już prawo być zazdrosnym o każdą minutę poświęconą innym!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagadkowa zbrodnia milionera w przededniu małżeństwa

Zbrodniarz przyznał się do winy, lecz nie wyjawił motywów strasznego czynu — Dożywotnie więzienie za „zabójstwo drugiego stopnia"

W maju rb. odbył się ślub znanego w Ameryce sportowca Johna Barthelta. Barthelt uchodził za człowieka bardzo zamożnego, mieszkał przy Park-Avenue, a więc w najwykwintniejszej dzielnicy Nowego Jorku i

był człowiekiem wytwornym i bardzo pociągającym.

Młoda jego żona należała także do najlepszego towarzystwa i wniosła mu duży posag. Wszyscy uważali małżeństwo za bardzo szczęśliwe. Istotnie też przez długi czas nic nie zamąciło pożycia małżeńskiego, aż pewnego dnia z Hudsonu

wyłowiono straszne pokaleczone zwłoki mężczyzny.

Dochodzenia policyjne ujawniły, że nieboszczykiem był niejaki Charles Morris, który zajmował się sprzedażą losów loteryjnych i przyjmowaniem zakładów. Śmierć jego nastąpiła z powodu licznych ukłuć nożem.

Sprawca zwłoki wpakował do skrzyni i zalał je następnie cementem.

W wodzie cement źle zmieszany rozpuścił się a zwłoki wypłynęły na powierzchnię rzeki.

Podejrzenie policji skierowało się między innymi także na Barthelta, który, jak to było wiadomem, utrzymywał stosunki z zamordowanym. Nagromadziło się tyle poszlak przeciwko Bartheltowi, że go wreszcie aresztowano. Opinia publiczna została ogromnie poruszona, gdyż nie chciano po prostu uwierzyć, żeby Barthelt miał być sprawcą tak ohydnej zbrodni. Ale

Barthelt przyznał się do winy.

Osiem dni przed zawarciem ślubu, w przeciągu czterech godzin, które spędził poza towarzystwem swej narzeczonej, zamordował on Morrisa.

Sąd uznał go

winnym „zabójstwa drugiego stopnia"

czyli zabójstwa popełnionego w afekcie i zasądził go na karę dożywotnego więzienia. Ale motywy czynu nie zostały wyjaśnione. Na odnośne pytanie sądu oskarżony nie dawał żadnej odpowiedzi.

Domysły szły w rozmaitych kierunkach. Kolektor mógł mieć przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy, którą Barthelt sobie przywłaszczył. Było to jednak nieprawdopodobne, ponieważ Barthelt sam był bogaty a żona wnosiła mu wielki posag. Bardziej prawdopodobnym jest już fakt, że Barthelt, może za namową Morrisa,

zawarł wysokie zakłady i że przegrał w nich swój majątek.

W uniesieniu dopuścił się więc przy najbliższym spotkaniu z Morrisem swego okropnego czynu. Albo czy też Morris nie zabiegał także o rękę narzeczonej Barthelta i znał sposoby przeszkodzenia w jego małżeństwie? Sąd usiłował wydobyć tę tajemnicę z oskarżonego, ale ten na wszystkie pytania odpowiadał upartym milczeniem.

Żona Barthelta dotąd nie wniosła o rozwód. Zmieniła ona mieszkanie, by zniknąć dla publiczności. Czy odegrała ona jakąkolwiek rolę w tym dramacie? Opinia publiczna jest przekonana, że zamknięcie Barthelta w więzieniu nie jest jeszcze ostatnim jego aktem. (kk)

Dwie godziny zamiast dwóch dni

Przestrzeń między Rzymem, a Neapolem przebywa się dzisiaj w luksusowej torpedzie kolejowej w ciągu dwóch godzin, samochodem w ciągu trzech godzin. Swego czasu przebywało się tę przestrzeń na biegnącej równolegle do obecnej autostrady — Via Appia — pocztą państwową, biorąc pod uwagę postoje oraz zmianę koni, w ciągu dwóch dni, przy szybkości siedem i pół kilometra na godzinę. Nie nadmieniamy już o komunikacji współczesnej lotniczej.



KRÓL ANGLII zwiedził ostatnio obóz młodzieży koło Shontwold, który powołał do życia jeszcze jako książę Jorku

Gdy Tutankhamen przechadzał się po ogrodzie zoologicznym

Pierwsze zwierzyńce założono już w zamierzchłej przeszłości

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że Egipcjanie byli pierwszymi, którzy założyli ogrody zoologiczne. Liczne prace znanych egiptologów, oparte na wykopaliskach i odkryciach wykazują, że w grobach znaleziono wiele zamumifikowanych krokodyli, małp, kotów oraz innych zwierząt łącznie ze świętym ptakiem Ibisem. Dalej stwierdzono, że

Tutankhamen w wolnych chwilach od swoich licznych zajęć

udawał się do ogrodu zoologicznego.

Pierwszy publiczny ogród zoologiczny

założył chiński cesarz Woo Wang z dynastii Chow na 1000 lat przed nar. Chrystusa. Ze starych zapisków wynika, że charakter tych ogrodów był wyłącznie pedagogiczny i naukowy. Zachowane dane w zapiskach mówią o parkach dzikich zwierząt, które służyć miały do nabywania inteligencji. Obecnie jeszcze prowadzi się studia nad tymi zapiskami, a to celem ustalenia, z których części świata były przywożone zwierzęta do tych zwierzyńców.

Jeden z największych ogrodów zoologicznych,

był założony przez króla Azteków, Montezuma II w stolicy państwa Azteków. Gdy około roku 1500 wtargnęli Hiszpanie do państwa Azteków, znaleźli wśród ogromnych i przepięknych ogrodów botanicznych znakomicie zorganizowane zwierzyńce. W dużych, kunsztownie zbudowanych basenach żyły ryby słodko i słonowodne, które umiano znakomicie aklimatyzować.

Specjalnością zwierzyńców Azteków były węże i gady.

Wszystkie gatunki miały tam swoich przedstawicieli aż do węża boa-dusiciela, mającego dziewięć metrów długości. Zwierzęta były umieszczone w klatkach, lub na wolnej przestrzeni w głębokich jamach wyłożonych kamieniami.

Przy każdej klatce znajdował się mały basenik, którego przeznaczenie początkowo było nieznane Hiszpanom. Później dopiero stwierdzili, że

do tych baseników nalewano ludzką krew

zbieraną z kamieni ofiarnych, która tam spływała po złożeniu ofiary bogom. Mięsożerne zwierzęta w ogrodzie zoologicznym żywiono pewnym gatunkiem indyków. Dziennie musiano dostarczyć 500 sztuk dla nakarmienia zwierzyńca. Przy zwierzyńcach mieścił się również zbiór ludzkich osobliwości, jak karłów, olbrzymów, kalek, idiotów.

W Europie pierwszy zwierzyniec

założył francuski król Ludwik XI. Zwierzyniec ten stanowił przedmiot dużej ciekawości poddanych królewskich. Następca króla Ludwika XI, król Henryk III wydał rozkaz zabicia wszystkich zwierząt, ponieważ prześladowała go mania, że

będzie pożarty przez lwa.

Ludwik XIV założył zwierzyniec w Wersalu, który miał służyć celom naukowym. Później założono publiczny zwierzyniec w Paryżu, zwierzęta te wybito w czasie oblężenia w latach 1870—1871, ponieważ oblężonym brakło żywności.

W Londynie pierwszy zwierzyniec założono w Towerze, gdzie znalazły pomieszczenie lwy, tygrysy, a następnie słonie. Pierwszego słonia spotkała niezwykła śmierć. Zrobił mu się na trąbie wrzód. Słoń stał się niespokojny, a z czasem

niebezpieczny dla otoczenia.

Postanowiono zastrzelić go, lecz zarząd miejski, który zarządzał ogrodem zoologicznym nie miał wówczas odpowiedniej broni, którą można by było uśmiercić słonia. Wobec tego król angielski dał zezwolenie, aby słonia zastrzelił oddział wojska z 24 żołnierzy. Oddział ten przybył do zwierzyńca i

salwą pozbawił życia słonia.

Prawdziwy rozwój ogrodów zoologicznych zapoczątkowały dopiero prace starego Hagenbecka, który z zamiłowaniem kontynuował prace, jak z naszego opisu wynika, zapoczątkowany przez Tutankhamena, Woo Wanga i Montezumę II.



PREZYDENT FRANCJI NA WYWCZASACH
Prezydent Lebrun spędza wraz z małżonką i wnuczkami urlop na zamku Vizille, zdala od wielkich zagadnień polityki.

Ślązak prefektem apostolskim na Dalekim Wschodzie

Wyróżnienie polskiej placówki misyjnej

Pod koniec ubiegłego roku Stolica Apostolska przydzieliła polskim misjonarzom szósty z rzędu samodzielny teren misyjny. Jest nim przyszły wikariat apost. Chunking w zachodnich Chinach tuż nad granicą Tybetu.

Polska bierze więc coraz to intensywniejszy udział w misyjnej działalności Kościoła, tym samym wzrasta znaczenie Polski na terenie międzynarodowym a znajomość Polski i jej kultury zatacza coraz to szersze kręgi w świecie. Jak wysoko Stolica Apostolska ceni pracę naszych misjonarzy, tego dowodem wyniesienie polskiej placówki misyjnej na Karafuto (japoński Sachalin) do godności prefektury apostolskiej. Pierwszym prefektem apostolskim na Karafuto został o. Feliks Hermann, syn ziemi śląskiej, z Zakonu Braci Mniejszych (Bernardynów lwowskich). Po krótkiej, bo siedmioletniej samodzielnej działalności polskich Bernardynów na Karafuto ich teren misyjny został uznany jako prefektura apost., co w dziejach dzisiejszych jest rzeczą niebywałą.

Dodajmy wreszcie i to, że na 6 samodzielnych placówek misyjnych powierzonych przed kilku laty Polakom, posiadamy obecnie już 3 prefektury apost.: Rodezja Północna w Afryce Południowej, prefekt apost. o. Brunon Wolnik, T. J.; Shuntehfu w północnych Chinach, pref. ap. ks. Ignacy Krause, C. M. oraz Karafuto z o. Hermannem jako pref. apost.

Olbrzymi krążownik „Strasburg" opuszczono we Francji na wodę

Przed kilku tygodniami ukończono we Francji budowę olbrzymiego i nowocześnie wyposażonego krążownika dla marynarki wojennej. „Strasburg" — bo taka jest nazwa nowego okrętu — jest nowym klejnotem francuskiej marynarki wojennej, to też cała prasa francuska poświęca jemu wiele uwagi.

Wejście w służbę każdego nowego okrętu wojennego jest poprzedzone szczegółowymi oględzinami specjalnej komisji wojskowej, która bada aparaty i sprawdza, czy okręt wykonano ściśle według zamówienia i planu. „Strasburg" także wejdzie oficjalnie w skład francuskiej floty dopiero po tym akcie — którego ważności jednak nie należy bagatelizować.

Obecnie „Strasburg" przebywa w Breście (francuski port wojenny). „Strasburg" — to olbrzym o wyporności 26 500 ton — a więc jeden z największych krążowników nie tylko w marynarce francuskiej — ale i świata. Dobro jego poleca jednak nie tylko na wielkości; istotna wartość jego polega na posiadaniu przyrządów, będących najświeższym owocem prac inżynierów francuskich, na silnym uzbrojeniu i na bardzo dużej szybkości. „Strasburg" jest uzbrojony w 8 armat 330 mm i w 16 armat 130 mm. Szybkość jego wynosi 30 węzłów na godzinę.

Unowocześnienie artylerii jest głównie zasługą członka sztabu generalnego Bouxina, specjalisty od spraw artylerii; pochodzi on ze starego, związanego oddawna z morzem rodu. Artylerią zajmował się od roku 1915, od czasu służby na pancerniku „Bretania" — i zajmuje się nią aż do dziś!

Ulepszenie polega na zmniejszeniu do minimum martwych pól przy strzelaniu w tył oraz na przeniesieniu większej części armat na przednią część statku — co podobno daje bardziej ekonomiczne rozłożenie ciężaru, łatwość prowadzenia ognia oraz możliwość zbudowania na tylnej części statku hangaru dla samolotu. Najlepsze i najnowsze przyrządy pomiarowe, celowniczie oraz pomocnicze w hali maszyn uzupełniają całość.

„Strasburg" jest trzecim z rzędu w niedawnym czasie zbudowanym przez Francję krążownikiem. Poprzednikami jego są „Dunkerque" i „Richelieu". (l. w.)